Kraków
św. Anny 12

Dziś 16 stron — „Dzienniczek“ — „Przegląd filmowy“

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XIII. Kraków, niedziela 21 września 1930 WYDANIE III. N. Nr. 252

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

Z brzydkiego frontu

Kraków, 20 września

(Th) Chyba każdy rozumie, że mowa o froncie wyborczym. Bo czyż nie jest on szpetny? Szczególnie — wyznajmy to nie bez wstydu, ale szczerze — skoro się ma na oku ten front w obozie żydowskim. Istotnie źle u nas te rzeczy prowadzą.

Jeszcze wilgotny był atrament na dekrecie Prezydenta, rozwiązującym Sejm i rozpisującym nowe wybory, jak się odrazu zaczęła u nas w pewnej części prasy „kampanja“. Ale istotnie odrazu w gorączce jakich 40 stopni. Rzucały się do roboty najbardziej zardzewiałe pióra. Naturalnie cały potok rad i wskazówek, narzucanych w tonie rozkazującym i dyktatorskim. Groźby bezsilne posypały się jakby w ulewnym deszczu, a zawsze tem hałaśliwsze, im bardziej bezsilne. Widziało się formalnie zadyszanie owych „publicystów“, kierujących opinją publiczną, jakby istotnie ani sekundy nie mieli do stracenia, jakby już jutro należało iść do urny wyborczej. Człowiek stanął zdziwiony i zdumiony i pytał się tylko: Skąd ci ludzie mają ten tupet? Toć dopiero przed dwomi laty przekonali się, że ich głos, natężony do ochrypnięcia, do załamania się, minął bez echa, bo nikt go — nietylko nie słuchał, ale nawet nie słyszał. Nikogo, dosłownie nikogo, ani jednego ze swoich przywódców płatnych i niepłatnych nie wprowadzili do ciał ustawodawczych. Zdawało się — taka ostra nauka powinna wystarczyć na długie lata i doprowadzić takich „publicystów“ do pewnej skromności. Ale gdzież tam! Właśnie, że mają swój stary tupet, odzyskali swój głos i wydają rozkazy, jakby uznani komendanci. Tak sobie poczyna „publicystyka“.

Nie lepiej i nie skromniej poczynaja sobie różni przywódcy różnych partyj. Z pewnością sie bie uznanych magnatów jęli odrazu przedstawiać społeczeństwu żydowskiemu swoje żądania. Pretensjonalność sama w sobie śmieszna i niepoważna wywołuje jednak do pewnego stopnia uczucia gniewu, gdy się pomyśli, że ci ludzie dopiero onegdaj dostali od tego społeczeństwa tak sromotną odprawę. Przecież pręgi owego smagania z przed dwu lat jeszcze musza być czerwone i bodaj-że także bolesne, a już przychodzą z otwartą łapą i wołają: Dajcie! Dajcie!

Czy to nie jest, gdy się zważa tylko na stronę estetyczna, poprostu brzydkie, obrzydliwe?

Pismo nasze i piszący te słowa są z pewnością zawsze za jednością, za zjednoczeniem wszystkich sił w żydostwie tam, gdzie idzie o obronę najelementarniejszych naszych spraw i interesów. Nieraz kampanję prowadzimy na zewnątrz i na wewnątrz w obronie właśnie tej zasady. Ale czy takie niesamowite rzucanie się na mandaty ze strony jednak z gruntu zdepopularyzowanych partyj i osób nie może do głębi duszy zniechęcić do takich zasad, jakie zawsze wyznajemy? Ot — zaczynają się prywatne konwentykle z siarczystemi mowami i zapewne z zamaszystem iście rzeźnickiem rozdzieraniem skóry niedźwiedziej, zanim jeszcze niedźwiedź jest upolowany. Później gdzieś się odbywają jakieś poufne rozmowy, przy których się wyraźnie ścisłą poufność zastrzega, a jeszcze pokoju konferencyjnego nie opuści, jak już wszystko zdradzili, oczywista z grubym naddatkiem kłamstwa lub przynajmniej fantazji. A w ślad za tem odrazu — wal do redakcyj i w sążnistych komunikatach rozgłaszać swoje rewelacje. Celem zaś tego wszystkiego, tych wszystkich niedyskrecyj, jest tylko wywołanie nastroju, że się jest niezmiernie silnym i tylko poczucie odpowiedzialności za los Żydów każe ściągać swoje pretensje, powiedzmy, do połowy.

Czy, pytamy się, wobec takiej nieuczciwości i nieszczerości w postępowaniu, nie jest istotnie niezmiernie trudno utrzymać się na linji, po której się chętnie — wyłącznie ze względów pryncypjalnych! — kroczyło celem wciągnięcia niektórych ważniejszych stronnictw w orbitę pracy politycznej?

Powiedzmy sobie szczerą prawdę: Przecież logika myśli i logika życia są po stronie tych, którzy w obozie sjonistycznym chcą pozostać izolowanymi. Wybory są nieraz, a właściwie zawsze, zależne od rozmachu, od napięcia woli, od entuzjazmu, jaki się ma i jaki się zapala w masach. Te wszystkie siły psychiczne są, o tem chyba każdy doświadczony człowiek wie, tem mocniejsze, im więcej są skupione, im bardziej są jednolite. Nietylko najaktywniejsza część pracujących przy wyborach, młodzież, nie lubi kompromisów i niepopularnych sojuszów — nie lubią ich też starsi, o ile powodują się tylko swoją własną ideologją, a nie lubią się rozciągać na dalsze obszary. Zapewne — jest moc argumentów czysto teoretycznych, które odciągają od zawierania sojuszów z elementami, od których w niejednej zasadniczej sprawie dzieli cała przepaść.

Ale jeszcze bardziej wymowna jest logika życia. Facta loquuntur. A jak bardzo głośno i zrozumiale mówią! Od roku 1907, kiedy sjoniści po raz pierwszy stanęli do wyborów do ciał ustawodawczych — mowa na razie o Małopolsce — jeszcze nie doznali żadnego rozczarowania. Masy pozostawały im wierne tak wierne, jak tylko masy żydowskie, inteligentne, krytyczne i entuzjastyczne, być mogą. Do pierwszego Sejmu poszliśmy sami przeciw całej ortodoksji i wszystkim innym stronnictwom — zwyciężyliśmy. Przy drugim Sejmie musieli sjoniści na swoich barkach wnieść do Sejmu członków z innych partyj. Przy wyborach do trzeciego Sejmu sjoniści mieli dużo więcej głosów sami, aniżeli 5 lat przed tem, razem z ortodoksami. Kraków dał bez ortodoksów 2000 głosów więcej, jak razem z ortodoksją. We Lwowie zwycięstwo było jeszcze bardziej piorunujące. Na sjonistycznych przeszło 28.000 głosów, ortodoksja zebrała zaledwie 700. Cała satysfakcja ortodoksji przy wyborach w r. 1928 polega ła tylko na tem, że tu i ówdzie zrabowali parę set głosów — w Rzeszowie np. około 500! — i utracili mandat żydowski. Voila tout! To była cała potęga. W Królestwie i na kresach klęska wprawdzie nie była taka druzgocąca, bo jednak ortodoksja do spółki ze wszystkiemi innemi stronnictwami zebrała jakąś pokaźniejszą ilość głosów, oczywista przy poparciu rządu, ale ani jednego mandatu nikt prócz sjonistów nie uzyskał. Właściwie jeszcze przy wyborach do pierwszego Sejmu ortodoksja swoje biedne dwa mandaty uzyskała tylko dzięki złączeniu list z sjonistami. Przy wyborach do drugiego Sejmu musieli już sjoniści dźwigać panów ortodoksów.

Czy te fakty, które przecież są notoryczne, a nikt nie spróbuje im zaprzeczyć, nie mówią językiem zrozumiałym i wymownym? One jednak wskazują, że w izolowaniu najmniej mogą utracić sjoniści. Gdyby sprawę traktować jako przykład rachunkowy co do ilości mandatów, to decyzja jest łatwa i prosta. Wszak wszystkie t. z. murowane mandaty są w rękach sjonistów, a nikt — także nie wszystkie inne partje razem wzięte — nie jest w stanie, im je odebrać. A ta reszta niepewnych — niech się o nie ostatecznie toczy spór. Przekonają się ci, którzy rażąco usta rozszerzają, że o własnych siłach niczego nie zdobędą, jak dotychczas nigdy nie zdobyli.

I jeszcze jedno: gdyby ktoś mówił, że liczba w tym wypadku dużo znaczy, to się myli. Przecież Sejm tylko wtedy będzie istniał, jeżeli się wszelkiej siły i władzy zrzeknie. Jeśli zrobi minę, że chce jednak w myśl konstytucji spełnić swoją naturalną funkcję, to odrazu mu się usta sknebluje, jak to już nieraz miało miejsce.

Toć to była tragedją Koła Żydowskiego w „zgasłym“ Sejmie, że cały Sejm dużo nie miał do gadania. Ta beznadziejna słabość przeniosła się i na Koło. Może właśnie ta bezsiła powodowała nieraz wewnętrzne niesnaski, o których zresztą należy raz na zawsze stwierdzić, że one interesom żydowskim nie szkodziły. Były niewątpliwie niebardzo pokrzepiającym przy-

ŚWIĄTECZNY NUMER
NOWEGO DZIENNIKA

ukaże się w znacznie zwiększonej objętości i podwójnym nakładzie

dnia 22 września br.

i zawierać będzie oprócz szeregu prac najwybitniejszych sił publicystycznych i literackich

zwiększony dział inseratowy

Zamówienia do działu inseratowego przyjmuje do poniedziałku dn. 22 do godz. 10 rano

Administracja ‚Nowego Dziennika‘
Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79

kładem dla społeczeństwa żydowskiego, ale nie przeszkadzałyby ostatecznie w robocie. Nikt nie wskaże ani jednej możliwości korzystniejszego pokierowania jakąś sprawą, obchodzącą Żydów której nie wykorzystano. To trochę co się dało zrobić, zrobiło się przecież, a czego Koło zrobić nie mogło, nie mógł także cały sejm zrobić.

Tak mówi logika faktów. Ona odradza tym, którzy są w niepodzielnem posiadaniu zaufania ludu żydowskiego, zawierania sojuszów i dzielenia się odrobiną, która jest do zdobycia. Jeżeli mimo to, jak się właśnie czyni ciągle na tem miejscu, dąży do rozszerzenia frontu, niejako do rozdzielania podarunków, to tylko przez wzgląd na ideał jedności żydowskiej, jaki uznajemy. Tego przynajmniej mamy prawo żądać, ażeby przez swoją zaborczość i niezgrabność i pretensjonalność te grupy nas nie odstręczały

A tak samo mamy prawo żądać, ażeby się nie wytwarzały w przeddzień wyborów nowe stronnictwa, które się zgłaszają po udział. A niemniej możemy żądać, ażeby stowarzyszenie zawodowe — na terenie b. Królestwa, w dodatku ohydnie rozbijane i rozkłócone — nie pchały się tam, gdzie wyłącznie partja polityczna ma prawo decydować. A na ostatek: mamy prawo żądać, ażeby polityczni bankruci już nareszcie pozostali poza nawiasem.

Wezwaliśmy w „Nowym Dzienniku" do zrobienia pierwszego kroku — do zwarcia szeregów sjonistycznych. To się poczęści już stało, a reszta znajduje się w stadjum przygotowania — przyłączenie wszystkich frakcyj sjonistycznych. Później powinna przyjść kolej na dalsze kroki. Ale musi być droga na nie nie zawalona przeszkodami, niezatamowana arogancją i nieuczciwością panów leaderów...



W Brześciu przygotowują nowe cele aresztanckie?

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 19. 9. Sin. Donoszą z Brześcia, że w budynkach twierdzy prowadzone są obecnie prace nad przygotowaniem dalszych cel aresztanckich. W ostatnich dniach miano tam przywieźć podobno 60 łóżek polowych.

Wczoraj rozeszły się pogłoski, że władze noszą się z zamiarem przeniesienia aresztowanych w Brześciu do jednego z więzień cywilnych, a mianowicie do Chełma w Lubelskiem

Aresztowani posłowie podpisali deklaracje kandydackie

Warszawa 19. 9. Sin. W prasie ukazały się rozważania czy b. posłowie osadzeni w Brześciu będą mogli kandydować. Ordynacja wyborcza bowiem wymaga, aby każdy kandydat skladał osobiście podpisane oświadczenie, w którem zgadza się na wystawienie swojej kandydatury. Termin zgłoszenia tych oświadczeń upływa odnośnie do listy państwowej 15-go października, odnośnie zaś do list okręgowych 25. października. O ile więc — wywodzi część prasy— posłowie do tego czasu uzyskają widzenie z rodzinami względnie z obrońcami, będą mogli takie zaświadczenie złożyć. Dowiadujemy się z kół zbliżonych do Centrolewu, że podobno podpisy potrzebne do wystawienia kandydatur wszyscy posłowie Centrolewu złożyli bezpośredniu po rozwiązaniu ciał parlamentarnych.

Uchwały warszawskiego związku adwokatów

Warszawa. 19. 9. Sin. Na wczorajszem specjalnie zwołanem posiedzeniu oddziału warszawskiego związku adwokatów polskich powzięto po wyczerpującej debacie uchwałę, podzielającą całkowicie stanowisko przyjęte przez warszawską radę adwokacką oraz radę naczelną odnośnie do aresztowania i wywiezienia członków palestry warszawskiej. Również przyjęto stukilkunastu głosami przeciwko 4 uchwałę protestującą przeciwko wywiezieniu aresztowanych adwokatów a nadto uchwałę aprobującą stanowisko warszawskiej rady adwokackiej i naczelnej rady adwokackiej wreszcie postanowiono jednomyślnie upoważnić prezydjum związku do wyrażenia współczucia rodzinom osadzonych w twierdzy brzeskiej, członków Izby.

Jeszcze jedno aresztowanie

Warszawa 19. 9. Sin. Dziś został aresztowany w Włocławku b. poseł z PPS. Betman pod zarzutem uchylania się od służby wojskowej.

Rewizje wśród działaczy P.P.S. w Łodzi

Warszawa. 19. 9. Sin Donoszą z Łodzi, że nocy dzisiejszej władze policyjne przeprowadziły rewizję w mieszkaniach działaczy i członków PPS na terenie Łodzi. M. in. zostały przeprowadzone rewizje w mieszkaniu radnego Szpotańskiego, prezesa klasowego związku pracowników użyteczności publicznej Wojdana oraz w mieszkaniach wielu wybitnych działaczy z OKR PPS szczególnie przewodniczących poszczególnych dzielnic i kierowników milicji partyjnej. Prócz tego przeprowadzono rewizję w mieszkaniach 16 aresztowanych w ostatnim tygodniu członków PPS, którzy rozklejali plakaty nawołujące do niedzielnego wiecu. Równocześnie władze cofnęły szereg zezwoleń na broń członkom i kierownikom milicji PPS. Zezwolenie takie zabrano komendantowi milicji wiceprezesowi OKR, ławnikowi Turtalowi. Osobom, którym cofnięto zezwolenie, broń znaleziona podczas rewizji skonfiskowano.

Ważne narady Dra Ruppina z rządem polskim

Jak już donosiliśmy, bawi w Warszawie konsul generalny polski w Palestynie dr. Zbyszewski. Dr. Zbyszewski odbył dłuższą konferencję z drem Arturem Ruppinem, członkiem egzekutywy Agencji Żydowskiej oraz z doracą handlowym drem Hausnerem i Lewitem. Wymienione osobistości odbyły w ciągu środy konferencje w ministerstwie handlu i spraw zagranicznych. Na konferencjach poruszono szereg aktualnych spraw co do stosunków handlowych między Polską i Palestyną, w sprawie osiedlenia w Palestynie emigrantów żydowskich z Polski i w szeregu innych zagadnień dotyczących odbudowy Palestyny.

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Napięcie między liberałami a Partją Pracy

W ostatnim tygodniu wzrosła liczba bezrobotnych w Anglji o 70.000, dochodząc do cyfry 2.140.000, z której to cyfry 1.380.000 pozostaje zupełnie bez pracy. W porównaniu z ubiegłym rokiem wzrosła cyfra bezrobotnych o 990.000. Na tej cyfrze najprawdopodobniej ilość bezrobotnych nie zatrzyma się, gdyż przesilenie w dziedzinie przemysłu stalowego, żelaznego, tekstylnego i budowy okrętów zatacza coraz szersze kręgi. W związku z tą sprawą wzywa organ liberałów „News Chronicle" MacDonalda, by wyraźnie oświadczył, czy porozumienie między Partją Pracy a liberałami w tej sprawie jest możliwe. Z tego apelu wynika, że stosunki między Partją Pracy a liberałami zaostrzyły się. Jak wiadomo, liberali są za zaciągnięciem większej pożyczki inwestycyjnej na rynku wewnętrznym, którą należałoby obrócić wyłącznie tylko na walkę z bezrobociem. Snowden jest przeciwnikiem tego projektu, do którego zresztą sam MacDonald nie odnosi się ze zbyt dużą sympatją. Napięcie między liberałami a Partją Pracy może też mieć doniosłe następstwa dla polityki wewnętrznej Anglji.

Nowa polityka zbożowa państw środkowej Europy

Prasa niemiecka donosi, że przedstawiciele małej ententy w Genewie zwrócili się do dra Curtiusa, ministra spraw zagranicznych Rzeszy, z prośbą o rozpoczęcie rokowań w sprawie nowej polityki zbożowej w środkowej Europie. Także Węgry i Polska są bardzo poważnie w tych rokowaniach zainteresowane Chodzi o zorganizowanie rynku zbożowego, do czego potrzebne są fundusze. Rumunja i Jugosławja miały zażądać od Francji pożyczki agrarnej, której ma się użyć na budowę spichlerzy i innych urządzeń, by móc wytrzymać konkurencję ze zbożem sowieckiem. Państwa wschodnio- europejskie mają przytem zamiar wywrzeć nacisk na Francję, dając jej do zrozumienia, że piękne słówka nie wystarczą. Francja ma dużo pieniędzy, może więc swym sojusznikom pomóc.

Nietylko jednak Francja, ale i Niemcy mają w tej nowej polityce zbożowej wielką rolę do odegrania, bo Niemcy są odbiorcą zboża i kukurydzy.

Naczelnik wydziału zagranicznego BP. o zwyżce dolara

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 19. 9. (Sin) Naczelnik wydziału zagranicznego Banku Polskiego p. Karpiński oświadczył w wywiadzie, że ostatnia zwyżka dolara w najmniejszym stopniu dotknęła giełdę warszawską. Widać to przy porównaniu z kursami wypłat na Nowy York i kursem walut zagranicznych. Dolar jest obecnie bardziej poszukiwany i płacony drożej w Londynie, Amsterdamie a także Gdańsku, niż u nas.

Przyczyn zwyżki dolara jest kilka. Zwyżkę banknotów dolarowych wywołało zapotrzebowanie dolara przez Niemcy ze względu na wynik wyborów i niepewną sytuację polityczną. Zaznaczyła się tam ucieczka od własnej marki. Również Rosja po załamaniu się czerwońca poszukuje dolarów. Wreszcie zaznacza p. Karpiński, że zapotrzebowanie na dolary jest obecnie spowodowane przekazami jakie otrzymuje ludność żydowska z Ameryki. W tych warunkach przy zapotrzebowaniu dolarów doszło do tego, że Niemcy kupują w Polsce dolary. Bank Polski jednak wobec bezdeficytowego budżetu państwowego i wobec dodatniego bilansu handlowego i wysokiego zabezpieczenia Banku Polskiego bez najmniejszej trudności utrzyma notowania dolara na poziomie niewyższym niż jego parytet złota.

Hotel „Sawoy" w Łodzi sprzedany na licytacji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 19. 9. Sin. Donoszą z Łodzi, że wczoraj odbyła się tam licytacja jednego z największych hoteli łódzkich hotelu Sawoy, które go właścicielem był b. minister rolnictwa Niezabytowski Hotel nabyła grupa wierzycieli za sumę 805.000 zł.



ZYGZAKI.

Oj, panie Macieju...

Napewno nie czytacie „Myśli Narodowej", zacza dzonego organu endecji, redagowanego przez zataba czonego p. Zygmunta Wasilewskiego. Macie najzupeł niejszą rację, bo wiele stamtąd dowiedzieć się nie można. Teraz zwłaszcza, gdy p. Adolf Nowaczyń ski, zajęty swoją komedją, nie ma czasu na błysko tliwą „Ofenzywę", która stale zapełniała ostatnią stronicę „Myśl Narodowej" i zawierała wysoce zło śliwe wycieczki tego „gamina" polskiej publicystyki przeciwko wszystkim i wszystkiemu — „Myśl Naro dowa" straciła ostatnią swoją pikanterję.

A jednak warto od czasu do czasu wziąć do ręki „Myśl Narodową", rozumie się notabene, jeśli się ją traktuje jako pismo humorystyczne. Polska nie ma szczęścia do pism satyrycznych: „Cyrulik Warszawski" jest jedynem satyrycznem pismem w Europie które oszczędza rząd i uważa tylko przeciwko opozycji. Lukę tę stara się wypełnić „Myśl Narodowa" która pozornie tylko udaje pismo poważne, a w rzeczywistości jest kopalnią mimowolnego dobrego humoru. Występuje tam naprzykład wciąż p. Stanisław Pieńkowski, człowiek piszący stale o sztuce, chociaż nie ma o niej zielonego pojęcia. Przypominam sobie anegdotę, swego czasu opowiedzianą przez Dra Thona o owym młodzieńcu, który przyszedł do Dra Karpelesa z prośbą o radę. Młodzieniec ów chciał koniecznie pisać, ale nie miał tematu. Dr. Karpeles poradził mu, aby wziął pierwszy lepszy tom encyklopedji, wyjął stamtąd jakiś temat i dodał do niego słóweczko: „i Żydzi". P. Pieńkowski pisuje w myśl tej recepty. Może w swój tak nużący i doskonały jako środek nasenny sposób pisać o Bóg wie jakim temacie ale zawsze zakończy go jakąś filipiką przeciwko Żydom.

Obok p. Pieńkowskiego wesołą figurą „Myśli Narodowej" jest p. Maciej Wierzbina. Nie wiem, kto się ukrywa pod tem imieniem i nazwiskiem, ale to wiem, że musi to być człowiek bardzo wesoły. Jest to manjak, wmawiający w siebie, że jest znawcą żydostwa i rewelatorem głębokich tajemnic, które żydostwo ukrywa pod maską wolnomularstwa. Wolnomularstwo jest, jak wiadomo, stałą chorobą umysłową endecji, którą im wszczepił wielki ich wódz, p. Roman Dmowski. Straszak wolnomularstwa nie schodzi więc z „naukowego" organu endecji a p. Maciej Wierzbina w każdym numerze produkuje się swemi wesołemi kawałami na temat wolnomularstwa.

Ostatnio, omawiając książkę Francuza Forestiera o okultyźmie i wolnomularstwie, kończy swój artykuł następującym ustępem:

> Czy, zanim Żydzi weszli masowo do Masonerji, nie wpływały na nią jakie tajne związki żydowskie, na wzór tych, o jakich mówi Miszna i Mizdraszim, kultywujące tajemną wiedzę, i jaką rolę odegrali Żydzi w odrodzeniu i rozpowszechnieniu się okultyzmu w wieku 18-tym. — nie wiemy. Udział Żydów w ogarnięciu Masonerji przez okultyzm nie zarysowuje się jeszcze dostatecznie jasno. Niewątpliwie jednak w tym kierunku iść winny badania tych, którzy się Masonerją zajmują.

Koniec z rzędem temu, kto odkryje „Mizdraszim", albo też kto wpadnie na ślad tajemnej wiedzy, która kultywuje Miszne, ten suchy zbiór ustaw i tradycyj żydowskich. P. Maciej Wierzbina słyszał coś o Midraszu, tym przepięknym zbiorze żydowskich legend, ale o tem dokładnie nie wiedział. Chciał jednak zaimponować p. Wasilewskiemu i upewnić go, że może spokojnie spać, bo jest w redakcji człowiek, który dokładnie zna żydostwo i walczy z niebezpieczeństwem, zawartem nawet w „Mizdraszim".

Oj, panie Macieju, gdybyś tak w swoim mateczniku cicho siedział, nikt by się o twojej „mądrości" nie dowiedział...

Moassl.

Sprawa mniejszości narodowych w Genewie

Koch-Weser uzasadnia wniosek niemiecki — Briand przeciwko utworzeniu stałej komisji — „Zeppelin" przerywa dyskusję

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 19. 9. (R) Podczas obrad piątkowych komisji politycznej delegat niemiecki Koch-Weser domagał się imieniem rządu niemieckiego utworzenie stałej komisji mniejszościowej przy Lidze Narodów. Oświadczył on między innemi, że wobec wzrastających spraw związanych z kwestją mniejszościową, Liga Narodów okazuje zbyt powolne tempo w załatwianiu tych spraw. Większość zażaleń mniejszościowych bywa normalnie odrzucana już przez generalny sekretarjat jako sprawy zbyt drobnostkowe. W mowie swej Koch-Weser domagał się następnie większej ochrony mniejszości narodowych.

Na wywody delegata niemieckiego odpowiedział francuski minister spraw zagranicznych Briand. Oświadczył on, że kwestja mniejszości narodowych jest sprawą niesłychanie drażliwą, którą należy ujmować bardzo delikatnie Nie można niczego uczynić, co byłoby zdolne do wywołania zdenerwowania lub zaniepokojenia wśród państw zainteresowanych. W Madrycie uchwaliła Rada Ligi Narodów nową procedurę postępowania w sprawach mniejszościowych. Uchwała ta zapadła jednogłośnie i należy ją uważać za zadowalniającą i wystarczającą. Nikt nie może podać przykładu, aby ochrona mniejszości ze strony Ligi Narodów nie była dostateczna, lub aby interesy mniejszości narodowych nie były odpowiednio zabezpieczone. Niema też żadnych uzasadnionych podstaw do żalów. Tworzenie stałej komisji mniejszościowej — mówił dalej Briand — nie ma żadnego celu; nie wyobraża sobie bowiem, coby ta komisja robiła. Mniejszości narodowe mogą każdej chwili przedłożyć Lidze Narodów swoje zażalenia; mają również bezwzględną pewność, że sprawy ich zostaną załatwione sprawiedliwie i rzeczowo. Oczywiście w rachubę wchodzą zażalenia pojedyncze a nie skargi zwartych grup mniejszościowych gdy te mogły by się przyczynić do zagrożenia pokoju. W chwili obecnej niema żadnych powodów zmiany uchwał madryckich. Niema też powodów tworzenia nowej komisji mniejszościowej.

Dalszą dyskusję przerwało ukazanie się nad gmachem Ligi Narodów sterowca niemieckiego „Hr. Zeppelin. Turkot motorów był tak silny, że odbywanie dalszych obrad okazało się niemożliwem.

Nowa próba sabotażu we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 19. 9. (T) Dziś około godziny 8 wieczorem zauważyli robotnicy, zatrudnieni na dworcu kolejowym Lwów—Łyczaków płomienie, wydobywające się z jednego z magazynów drzewa Zaalarmowano natychmiast policję i straż pożarną, która pożar ugasiła. W czasie pierwszych dochodzeń znaleziono w dalszych magazynach kilka flaszek, zawierających nieznany płyn łatwopalny. Zarówno flaszki same, jakoteż ich zawartość są identyczne z flaszkami, znalezionemi ostatnio kilkakrotnie w wypadkach aktów sabotażowych w Małopolsce wschodniej.

Pani Terfren Laila przepowiada przyszłość...

(—si) Przed dwoma czy trzema laty zjawił się w redakcji „Nowego Dziennika" jakiś jasny blondyn i poprosił redakcję, by wysłała swego przedstawiciela do pani Terfren Laily, potomkini hinduskich Braminów, która przypadkowo bawi w Krakowie. Po drodze opowiedział mi sekretarz tej tajemniczej Hinduski, że był dotychczas nauczycielem tańców w Czerniowcach, ale tańce mu się znudziły, dlatego studjuje teozofję i jest wdzięcznym Opatrzności, że może studjom swoim oddawać się przy boku tak genjalnej kobiety.

Nie mogłem skonstatować, czy pani Terfren Laila jest naprawdę genjalną niewiastą, ale że była czarującą, a w dodatku bardzo mądrą kobietą, żadnej dla mnie nie ulegało wątpliwości. Niebardzo wierzyłem i wierzę w jej hinduskie pochodzenie, z dużym sceptycyzmem odnosiłem się też do jej zdolności jasnowidzenia przyszłości, ale zauważyłem niezwykłą pomysłowość tej pani, objawiającą się chociażby w zręcznem omijaniu sprytnie przezemnie wysuwanych pułapek Mnie osobiście przepowiedziała, że za rok czeka mnie niezwykle radosna przygoda, Okazało się, że tą radosną przygodą była bardzo ciężka choroba, ale nie trzeba się zrażać, bo być może kiedyś spełnią się inne jej przepowiednie, wszak mam żyć 79 lat!

Teraz dowiaduję się z prasy niemieckiej, że jakiś wybitny niemiecki polityk zaniepokojony rezultatem wyborów, zawezwał telegraficznie panią Terfren Lailę do Berlina Pani Laila nie dała się długoprosić. Mądra ta kobieta zna wartość stugębnej reklamy, nie dziwię się więc, że prasa niemiecka zamieszcza bardzo obszerne artykuły o zdolnościach jasnowidzenia pani Terfren Laily. Klijentami jej mają być Masaryk, Mussolini, Briand, Doumergue i rumuński król Karol. Musimy w to wierzyć, ponieważ żadna z tych osobistości tego jeszcze nie zdementowała. Wierzymy jej też, że kilka miesięcy przed dewaluacją franka francuskiego przepowiedziała nadchodzącą inflację i podała dokładny termin, kiedy nastąpi stabilizacja waluty francuskiej. Nic też nie mamy przeciwko temu, że pani Terfren Laila przepowiedziała dokładnie, kiedy książę Karol wróci do Rumunji i zostanie królem, albo też, że przepowiedzieć miała lot francuskiego pilota Costesa do Stanów Zjednoczonych. Podziwiam jednakowoż odwagę tej bezsprzecznie bardzo mądrej kobiety, która zaraz po swym przyjeździe do Berlina zapowiedziała, że na pierwszem posiedzeniu nowo wybranego parlamentu niemieckiego umrze jeden z posłów Poseł, który wejdzie do parlamentu jako następca, zostanie w przeciągu dwóch lat „niemieckim Mussolinim" Pani Terfren Laila jest na tyle ostrożna, że nie podaje, czy tym niemieckim Mussolinim ma zostać generał von Seeckt Być może, sama tego dokładnie nie wie, ale to jedno przynajmniej wie, że obok tego niemieckiego dyktatora istnieć będzie dalej parlament, który jednak składać się będzie wyłącznie tylko z dwóch partyj W jaki sposób znikną inne partje i jakie to partje zdołają szczęśliwie utrzymać swoją egzystencję — tego pani Terfren Laila nie podaje Wątpię też bardzo, czy kobiety bardzo będą zadowolone z pani Terfren Laily, albowiem pani ta przypisuje niemieckim kobietom winę zwycięstwa hakenkreuzlerów Kobiety wogóle nie zdały egzaminu ze swej politycznej dojrzałości, dlatego ten przyszły niemiecki dyktator w pierwszym rzędzie odbierze kobietom prawo wyborcze. Niemcy jednakowoż napewno niebardzo to sobie wezmą do serca, bo genjalna Hinduska ma w zanadrzu inną dla nich pociechę, przepowiadając wspaniały rozwój przemysłu niemieckiego i zupełną likwidację bezrobocia w Niemczech.

Dla Rosji pani Terfren Laila nie okazuje żadnych sympatyj. Przed dwoma jeszcze laty przepowiedziała wybuch kontrrewolucji, który atoli nie nastąpił, a teraz znowu wznawia swoje proroctwo, zapowiadając za 15 miesięcy olbrzymią kontrrewolucję w Rosji. Mniejsze już rewolucje mają wybuchnąć w Jugosławji, Albanji i Włoszech, które zostaną jednakowoż krwawo stłumione.

Dla Anglji ma pani Terfren Laila też bardzo miłą niespodziankę, przepowiada mianowicie, że książę Walji wreszcie się ożeni. Wiadomą jest rzeczą, że książę Walji, który wcale nie jest już młodzieniaszkiem, jest zaciekłym wrogiem małżeństwa i ma zamiar dokończyć swego żywota w kawalerskim stanie. Z tego powodu panuje nawet w Anglji poważne zaniepokojenie, a król angielski wydelegował specjalną komisję, która ma zbadać, komu właściwie przysługiwać ma następstwo tronu po księciu Walji Niedawno drugiemu synowi króla angielskiego, księciu Yorku urodziła się druga córka, która nie została jeszcze ochrzczona. Król angielski bardzo chciał, by ta druga córka, a nie pierwsza tj księżniczka Elżbieta została następczynią tronu Pani Terfren Laila rozwiązuje i ten trudny problem, przepowiadając, że książę Walji sie przecież ożeni A co będzie, jeśli książę Walji się nie ożeni? Chyba nie będzie tak niegrzecznym dla pani Terfren Laila...

NA FRONCIE WYBORCZYM

Po utworzeniu bloku sjonistycznego

Z chwilą stworzenia sjonistycznego bloku wyborczego weszło społeczeństwo żydowskie faktycznie w okres kampanji wyborczej. Fakt utworzenia tego bloku wywołał zadowolenie nietylko w sferach sjonistycznych, które widzą w nim zaczątek ściślejszej współpracy wszystkich organizacyj dzielnicowych także i na przyszłość, lecz także we wszystkich sferach żydowskich, upatrujących słusznie w bloku sjonistycznym główny trzon całej kampanji wyborczej. Wyborczy blok sjonistyczny to podstawa przyszłej walki o prawa ludności żydowskiej, a jest to podstawa silna, jak niejednokrotnie wybory już wykazały. Zapewne nie wszystkie trudności i przeciwieństwa zdołano już usunąć, ale w najbliższym czasie odbędą się rokowania z Mizrachi i Hitachdutem, poczem nastąpią dalsze narady, które — miejmy nadzieję — umocnią i zespolą stworzony już blok. Podstawy zaś tego bloku — to jak pisze „Hajnt" — „uczciwi, czyści ludzie i w stu procentach samodzielna polityka żydowska, która nie wiąże nam rąk przy prowadzeniu walki o nasze prawa i obronę naszych interesów. A żadne demagogiczne środki, żadne kłamstwa i fałszywe obliczenia co do liczby mandatów, żadne gorzkie wyrzuty i słodkie „herbatki" nie zmuszą polityków żydowskich w Polsce do rezygnacji z tak jasnych i zrozumiałych warunków". Opinja sjonistyczna uważa blok sjonistyczny za pierwszy krok do konsolidacji społeczeństwa żydowskiego. „Hajnt" wskazuje, że kierownicy tego bloku z całą powagą i uczciwie zbadają możliwość przyciągnięcia do bloku także i innych niesjonistycznych kierunków.

A wśród tych innych kierunków panuje chwilowo zupełny chaos. Ludzie, którzy w dziedzinie polityki zakończyli zdawałoby się karjerę, którzy z wielu przyczyn powinni się wycofać z życia politycznego, znowu usiłują wypłynąć na wierzch i kurczowo trzymają się swych grup. P. Grynbaum, omawiając w „Hajncie" obecną kampanję wyborczą, atakuje bardzo ostro próbę niektórych sfer narzucenia przyszłemu ewentualnemu blokowi ogólno-żydowskiemu takich osób, jak Wiślicki, Kirschbaum i Rasner, wskazując na wzajemne intrygi mające na celu podkopywanie autorytetu tych czy innych grup. Mówi się, że sanacja pragnie tych ludzi mieć w Sejmie. „Trudno zrozumieć, dlaczego sanacja życzy sobie tego. Chyba chce mieć w przyszłym Sejmie w przedstawicielstwie żydowskiem ludzi, którzyby jej służyli poprostu z wdzięczności. Przy jakimkolwiek nacisku lub pogłaskaniu ze strony sanacji ci ludzie odwrócą się od społeczeństwa żydowskiego".

Artykuł p. Grynbauma wywoła zapewne olbrzymie poruszenie zainteresowanych sfer. Ale nie ulega wątpliwości, że i Aguda niechętnie widziałaby p. Kirschbauma na czele swej listy. Na tle tych walk o ogólny blok żydowski i na tle wzajemnych walk wśród samej Agudy można zauważyć wiele ciekawych i charakterystycznych zjawisk. Jedno z pism żydowskich w Warszawie popiera całą siłą p. Kirschbauma, nie cofa się przed wciągnięciem osoby cadyka z Góry Kalwarji do tej sprawy, nie cofa się przed atakowaniem polskiego radcy handlowego w Palestynie dra Hausnera, a nawet przed atakowaniem partyjnego towarzysza p. Kirschbauma — rzeszowskiego rabina Lewina. Opowiada to pismo w jednym z ostatnich numerów, że dr Hausner interwenjował u cadyka z Góry Kalwarji, by wpłynął na p. Kirschbauma, ażeby nie kandydował, przez co umożliwiłby utworzenie ogólno-żydowskiego bloku. W innym zaś numerze zarzuca rabinowi rzeszowskiemu, który miał podobno wyrazić się krytycznie o kandydaturze p. Kirschbauma, że stara się o urząd rabina w Warszawie i dlatego konferuje z posłem Farbsteinem, chcąc otrzymać mandat z okręgu warszawskiego. Te informacje są zanadto przejrzyste i zdradzają dokładnie, kto je inspiruje. Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że „Moment", który jeszcze do niedawna agitował z jakichś nieznanych przyczyn bardzo silnie za ogólnym blokiem żydowskim przy wyborach, nagle po ogłoszeniu wiadomości o stworzeniu bloku sjonistycznego zamilkł. Jego piątkowy numer nie zawiera ani jednego artykułu o sytuacji wyborczej.

Gdy wśród stronnictw niesjonistycznych dominują wzajemne walki i intrygi, sfery sanacyjne czynią wszystko, by dojść do jakiegoś porozumienia wyborczego z przywódcami żydowskimi. Usiłuje się koniecznie doprowadzić do ogólno-żydowskiego bloku wyborczego, by blok ten ewentualnie nie przeszkadzał sanacji w okręgach o nieznacznej ludności żydowskiej. Odbywają się ciągle rokowania w tym kierunku a nawet zaczyna się wszelkiemi środkami prowadzić szeroko rozgałęzioną agitację. Jak wiadomo, w opinji sjonistycznej przeważa myśl o samodzielnej polityce, niezależnej od żadnego stronnictwa.

—oSo—

Z CZEGO UTRZYMYWAŁ SIĘ MARSZ. PIŁSUDSKI W OKRESIE SULEJÓWKA?

Przed kilku dniami zamieścił „Robotnik" artykulik, w którym twierdził, że w latach 1923—24, gdy marsz. Piłsudski nie zasiadał w rządzie i jako osoba prywatna żył w Sulejówku, otrzymywał od robotników polskich w Ameryce 300 dolarów miesięcznie, którą to kwotę obracał na swój prywatny użytek. Ponieważ ze strony marszałka Piłsudskiego głoszono wówczas, iż oddaje swe pobory marszałkowskie na cele publiczne, przeto wynika z tego, iż musząc z czegoś żyć, obracał fundusze z Ameryki na swoje potrzeby prywatne.

W odpowiedzi na ten artykulik „Robotnika", ogłasza p. Tadeusz Hołówko, redaktor agencji „Iskra" w prasie obszerne pismo, w którem w bardzo ostry sposób odpiera twierdzenie „Robotnika", naprowadzając, że wszelkie kwoty otrzymywane z Ameryki obracał marsz. Piłsudski na cele społeczne, sam zaś ze swą rodziną żył wyłącznie z tych dochodów, jakie przynosiło mu ogłaszanie wydanych wówczas książek, a mianowicie „O wartości żołnierza legjonów", „Wspomnienia o Gabrjelu Narutowiczu", „Rok 1863" oraz „Rok 1920". Tę ostatnią książkę napisał marsz. Piłsudski jedynie tylko ze względu na ówczesne konieczności i warunki życiowe.

CENTROLEW WYSTAWIA WSPÓLNE LISTY W CAŁYM KRAJU PRÓCZ GÓRNEGO ŚLĄSKA I MAŁOPOLSKI WSCHODNIEJ

Jak się obecnie okazuje, zawarty układ stronnictw lewicy i środka obejmuje wszystkie okręgi wyborcze, z wyjątkiem Górnego Śląska i Małopolski Wschodniej, gdzie każde z tych stronnictw będzie prowadziło odrębną kampanię. Wskutek tego zostaną utrudnione starania niektórych kół polskich w kierunku stworzenia jednolitego frontu polskiego w niektórych okręgach wyborczych. Kompromis między Centrolewem i innemi ugrupowaniami polskiemi dojdzie do skutku prawdopodobnie w Małopolsce Wschodniej. PPS. pójdzie atoli nawet w Małopolsce Wschodniej samodzielnie do wyborów.

CENTROPRAW?

W sanacyjnym „Przeglądzie Wieczornym" czytamy: W kołach b. posłów, gromadzących się codziennie w Sejmie, omawiano — pomimo gorących za przeczeń „Gazety Warszawskiej" — sprawę centroprawu, który już został utworzony dla województw zachodnich. W skład tego bloku, który powstał pomimo tego, że centrolew ma wystąpić we wszystkich okręgach wyborczych, wejść mają: Piast, NPR i endecja. Centropraw nie chce, jak dotychczas, przyjąć do bloku swego chadecji.

W piśmie, wydawanem przez Piasta wielkopolskiego, ukazały się już doniesienia o tem. W jaki sposób centropraw zachodni pogodzi się z centrolewem wschodnim, nie wiadomo.

SKAZANA B. POSŁANKA KOSMOWSKA OGŁOSIŁA GŁODÓWKĘ?

W kołach sejmowych wskazują, że p. Kosmowska była w stosunku do innych posłów znajdujących się w areszcie w Brześciu, oskarżona o najlżejsze przewinienie. P. Kosmowska osadzono w Lublinie w odrębnej celi. Jak donoszą pisma warszawskie, ogłosiła ona głodówkę. Podobno ma być przewieziona do Warszawy.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

DZIŚ PREMJERA „PRZEPROWADZKA" ROSTWOROWSKIEGO

Dziś występuje teatr im. J. Słowackiego z prapremjerą sztuką Karola Huberta Rostworowskiego. „Przeprowadzka" jest dziesiątym z rzędu utworem tego autora, granym w teatrze krakowskim. Pewnymi szczegółami związana z „Niespodzianką", jest utworem zresztą najzupełniej niezależnym, niewymagającym znajomości poprzedniej sztuki. Główne role odtwarzają pp. Zaklicka Nowakowska, Szyndler, Fabisiak, Kaczmarski, Krzemieński, Leliwa, Pawłowski, Tatrzański.

Jutro popołudniu „Napoleon ondulacji". W poniedziałek na przedstawieniu popularnem po cenach zniżonych ukaże się sztuka Sheriffa „Kres wędrówki". Rolę kapitana Stanhope odtworzy p. W. Nowakowski

—o—

— **Z TEATRU „BAGATELA".** Zespół „Bagateli", który stał się już składową częścią artystycznego świata krakowskiego, powtarza rewję pt. „Jeszcze raz". Szczególnie pełna czaru piosenka „Marie- Marion" i finał „Straż nad Bałtykiem" budzą entuzjastyczne brawa publiczności. Codziennie 2 przedstawienia o godz. 7.15 i 9.30. W przygotowaniu „Serce Krakowa" wielka rewja, w której dyrekcja położyła specjalny nacisk, aby pod względem humoru i wesołości, była prawdziwą rewelacją.

— **DZIŚ KONCERT JÓZEFA MUZIKI,** znakomitego skrzypka wirtuoza w Sali Starego Teatru, o godzinie 8 wieczór Bilety do nabycia w Kasie Starego Teatru.

TEATR IM J SŁOWACKIEGO

Sobota: „Przeprowadzka" (premjera — nowość)
Niedziela: pop. „Napoleon ondulacji"; wiecz. „Przeprowadzka".

„BAGATELA"

Sobota: „Kto raz spróbował, ten zechce jeszcze raz".

NADESŁANE

Dr. JÓZEF WASSERMAN
lekarz chorób dzieci
powrócił 3139x
Kraków, ulica Zyblikiewicza L 9

Dentysta J. FISCHER
powrócił 160er
Kraków, Grodzka 60. Tel. 114-44

GIMNASTYKA RYTMICZNA
TANIEC ARTYSTYCZNY UMUZYKALNIENIE
Prof. ERWIN K. HAND
rozpoczyna nowy kurs gimn. rytm. według najnowszych systemów zagranicznych
KURS DLA DZIECI I DLA PAŃ
Wpisy: Rynek gł. C-D L. 32 II. p.
Klub społeczny od 3—5

— IMIENIEM STOWARZYSZENIA ZJEDNOCZONYCH DROBNYCH KUPCÓW podpisani wyrażają Swemu Czcigodnemu Prezesowi WPanu Teodorowi Dembitzerowi, najserdeczniejsze współczucie z powodu zgonu Jego Czcigodnej Matki, błp. Rebeki Dembitzer, oraz wyrażają cześć Jej pamięci!
3172x Zarząd Stowarzyszenia Zjednoczonych Drobnych Kupców.

Podziękowanie.

WP. Dr. Aleksandrowi Lauerowi, WP. Dr. Edwardowi Machaulowi, WPp. laryngologom za szczęśliwe przeprowadzenie operacji, oraz za troskliwą i bezinteresowną opiekę w czasie długotrwałej choroby naszej córeczki składają serdeczne podziękowanie 3170x Safranowie.

Podziękowanie.

WPanu Dr. Jakóbowi Ritterowi, lekarzowi chorób dziecięcych, za serdeczną i bezinteresowną opiekę nad naszą córeczką wyrażamy tą drogą serdeczne Bóg zapłać! 3171x Safranowie.

Z okazji zaręczyn p. Jakóba Teufla z p. Natalią Scharfówną serdecznie gratuluje
1432g Personal Firmy Szymon Teufel.
Kraków, we wrześniu 1930.

Z okazji zaręczyn p. Loli Weissblumówny z Wieliczki z p. Michałem Mandlem z Krakowa, składają serdeczne życzenia i gratulacje
1422g Aleksander Steinhauer z Narzeczoną.



Rok III. **Pod redakcją Runy Reitmanowej** **Nr. 19**

Święta

Przez jasne, cudne dni lata dojrzewały w słońcu serca ludzkie Świetliste jego promienie płoszyły z nich wszelkie cienie zła, rozpaczy i goryczy. I niby te ule, miodu słodkiego i wonnego pełne stały się one bogate w wiarę i dziecięcą ufność. były jak te łany, czubami ciężkich kłosów pod błękitem niebios się kłoniące do stóp Pana w modlitewnym zachwycie.

A wkrótce zamigotały w słońcu sierpy i srebrzyły ich dzwoniący odgłos, niby wezwanie słyszeć się dał: już czas. —

Już czas... już czas... szemrały długie, zżęte źdźbła zboża, kładąc się cicho na ziemię.

Już czas, narodzie! — wołał głos rogów przez cały miesiąc Elul, miesiąc zbioru plonów.

Gdy jesień wszystkie swe dary złoży ziemi w ofierze, stoją dusze narodu naszego u stóp Pana i żarliwe, gorącą tętniące wiarą, zasyłają doń modły Skończył się rok stary — i trzeba rozpocząć nowy od wyspowiadania się ze swych grzechów. od prośby o błogosławieństwo na rok przyszły Z czem przychodzą wszyscy przed tron Boży, z czem przyjść powinni? Oto słońce, oto niebo, błękitem swym radośnie się do nas uśmiechające, oto ptaków śpiew wesoły — i cały ten cud dojrzewania uczyły nas miłości i dobroci. Toteż z sercem, takiemi uczuciami wypełnionem, rozpocząć nam należy rok nowy.

A gdy świec wyniosłych płomykami rozmigocą domy nasze, gdy świątynie wypełniają się rzeszami ludu, co kając się przyszły w pokorze za grzechy swe, to modlitwa ich nie jest tylko pieśnią pokuty, to dzień ów nie jest tylko owym straszliwym dniem sądu, lecz również przebaczenia dniem świętym. Nazwany jest ów dzień „Dniem Pojednania“, bo opuszcza wtedy serca ludu żydowskiego wszelka uraza, wszelka nienawiść, ufnie wyciągają się ku sobie dłonie nieprzyjaciół i splatają się zgodnie na wspólny trud, na wspólną pracę dla dobra ojczyzny.

Zaś wyrazem tego, jak radośnie jak lekko jest w sercu, gdy zrzuci ze siebie ciężar dawnych przewin, gdy wypełni się łagodną dobrocią i wszystko przebaczającą miłością, jest święto Sukot — święto „Szałasów“

Ufajcie. mówi nam to święto. ufajcie niezachwianie w moc ogromną swego narodu, który ongiś tułał się bezdomny po bezkresnej pustyni, w tęsknocie wypatrywał owej ziemi obiecanej — i niestrudzenie do niej zdążał i zdąża.

Babie lato

Snuje się, snuje zwój nitek cieniutki,
Snuje się, snuje wskróś świata,
Łagodnie płynie i łagodzi smutki,
Lekko, radośnie przelata.
A słonko świeci promiennie, bogato,
Wszak jest pogoda, jest babie lato.

Snuje się pasmo nitki srebrzystej,
A słonko ziemię całuje,
I sieje snopy radości przeczystej,
Bo wszakże koniec już czuje.
Jeszcze dzień, tydzień, jeden uśmiech słońca,
A potem jesień i zima bez końca.

Lekko, łagodnie niteczka przefruwa,
Tak nieuchwytna dla dłoni,
I wszystko dokoła leciuchno osnuwa,
Wiruje, spada i goni.
Choć taka nikła, a miła nam zato,
Że nam zwiastuje jeszcze babie lato.

Cieszmy się, cieszmy białemi nitkami,
Bo krótka słoneczna smuga,
Bo wszakże jesień i zima przed nami,
A zima bez słońca tak długa,
Lekka i nikła nić biała powiewa
I smętek jesienny dokoła rozsiewa.

Minka Silbermanówna.

Mowa tonów

I muzyka ma swoją mowę. Że tak jest wie o tem każdy. Nie każdy jednak czuje ją, nie każdy ją rozumie. A chociaż muzyka jest międzynarodowa, to jednak pieśń każdego narodu, ma swe odrębne cechy, w innych się tonach lubuje i na innych jest oparta motywach. Różnice te, zależą między innemi od charakteru danego narodu, jego położenia geograficznego i usposobienia.

Muzyka jest mową duszy jest odpowiednikiem jej drgań najtajniejszych.

Gdy chcesz poznać ból nurtujący w duszy jednostki lub narodu, jego dążenia i pragnienia najskrytsze.. poznaj muzykę jego, gdyż ona jest bezpośrednim tego wyrazem...

Muzykę danej społeczności poznaj — od zarania dziejów jego począwszy — a poznasz historję jego.

Ton jeden, więcej czasem ci powie, niż tomy całe...

Jak już wspomniałem, nie każdy rozumie mowy tonów, gdyż... nie każdy jest do tego zdolny.

Zdarza się jednak, gdy jesteśmy w odpowiednim ku temu nastroju, gdy ból jakiś przytłacza duszę naszą. czy nieokreślona jakaś tęsknota, zda się piersi nasze rozsadzać, natenczas tony melodji przemawiają do nas językiem ludzkim niemal, natenczas pieśń, która kiedyindziej, tak beztreściwą się nam zdała, teraz nutą każdą, o nieskończoności nam prawi...

I ja raz taką chwilę miałem... i ja raz zrozumia-

O lalce, co pokochała Erec

„Ludzie nazywają mię lalką. Kiedy na świat przyszłam nie pamiętam, tylko to wiem, żem długi czas leżała w jakiejś tekturowej komórce, gdy nagle... światło cudowne wdarło się do mej samotni, chciwe drobne rączki porwały mię w górę, a cienki, radosny głosik pisnął: „Oj! jaka śliczna!“ Zdaje mi się, że to miało oznaczać coś dla mnie pochlebnego... Przyznam się Wam, że uważam się istotnie za bardzo, bardzo ładną Mam złote loczki, błękitne oczęta, które otwieram siedząc. Uśmiecham się wdzięcznie i stale jestem w dobrym humorze. Lecz kiedy przypadkiem zjawi się koło mnie ten nieznośny, brunatny Miś chętnie bym się skrzywiła, gdybym mogła. Musicie wiedzieć, że to brzydkie zwierzę jest zawsze umarusane, ja natomiast dbam o wytworny wygląd różowej, atłasowej sukienki, majteczek, koszulki i koronkowej haleczki. Moja Mamusia — Hala, kocha mię niezmiernie i raczy mię smakołykami, które fabrykuje na lśniącej, srebrnej kuchence Obecnie zdarza się to rzadko, bo Hala chodzi do pewnej dziwnej instytucji zwanej „szkołą“, (Rozumie się, że nie jestem tem zachwycona, bo wolałabym codzień zjadać torciki z pysznej kaloszowej gumy). Posłuchajcie, co mi się raz wydarzyło.. Chwili tej nie zapomnę, bo była ona jedną z najczarowniej promiennych, przełomowych i niepowtórzonych .. Siedziałam w mym milutkim pokoiku.. Hala zapomniała w nim posprzątać, przeto wszystkie mebelki leżały w wyjątkowym nieładzie: jeden na drugim... Byłoby mi ogromnie przykro, gdyby mię z tej sytuacji nie wyratowała poczciwa, szafirowa puszka zawieszona tuż nad mą głową... Wyznam Wam, że ta istota już oddawna zaciekawia mię i imponuje mi niewymownie... Ma ona na sobie biało- niebieską gwiazdę tak wielką, że zakrywa niemal całą jej postać Och! jakżem się ucieszyła, skoro pierwsza nawiązała rozmowę. Uśmiechnęła się przytem szeroką buzią i słodko szepnęła: „Mam wrażenie, że chciałaś ze mną zawrzeć znajomość. Lubię Cię również i miło mi, że Ci mogę czas uprzyjemnić... (W tej chwili udało mi się przy zgrabnem poruszeniu rzęsów, które mi dotychczas świat przesłaniały, dostrzec na niej ciekawe jakieś literki... Z trudnością je odcyfrowałam. Brzmiały: „Keren Kajemeth“ .. Reszty już nie mogłam zauważyć. Co to miało oznaczać? Tylko Hala by to zrozumiała, bo przecież ona właśnie uczy się tego języka... „Proszę Pani“ — przerwała puszce, drżąc ze wzruszenia (chciałam się koniecznie czegoś dowiedzieć) — dlaczego Pani ma taki silny apetyt i zawsze Pani coś brzęczy w brzuszku? Czy Pani zawsze psuje sobie żołądek?“ O! odrzekła puszka z pobłażliwym uśmiechem — zaraz Ci to wytłumaczę! Wiedz moja droga, że nie w moim interesie leży zjadanie owych brzękotliwych grosików. Trzeba w tem upatrywać czegoś wyższego, piękniejszego Słuchaj! — w głosie jej przebijał akcent dumy i uroczystości — mam w świecie miljardową rodzinę! My puszki — siostry rozprószone jesteśmy niezliczoną rzeszą, po bezkresnej ziemi... Są nas zastępy i huflec równie błękitnych i zdobnych w błyszczące „Magn-Dawid“ jak ja... Jesteśmy szczęśliwe, kiedy w nas wrzucą grosiki, a one śpiewają nam w sercach... O nie zjadamy ich! nie! Spływają w nas srebrną kaskadą i leżą niby relikwie prześwięte.. A potem, potem idą w ręce dobrych i mądrych ludzi, co chcą za ich cenę wykupić ziemię cudowną, która hen za morzem dalekiem leży.. Cudowną ziemię, która za morzem dalekiem leży powtórzyłam jak echo.. A puszka ciągnęła dalej: „Za tem morzem błękitnem kwitną kwiaty przewonne, żarzą się kule pomarańcz, słoneczko zalewa wokół światłość złocistą, a wszystko śpiewa srebrem rzek, zielenią młodych pól i niw.. Na tych połaci czarnych i świętych pracują ludzie ubodzy a weseli,.. zlani potem gorącem a radośni... Pot ich wsiąka w te czarne gleby a gdzie padnie tam zejdą kłosy ciężkie i źrałe...“ Tu urwała i kilka łez spłynęło po jej modrej sukience... „Tak — tak — tak — to tak“ wtrącił się do rozmowy stary, rzeźbiony zegar — (Musicie wiedzieć, że my “przedmioty“ mamy godziny zmartwychwstania jak to słusznie mawiał nasz serdeczny Andersen, jedyny z ludzi godny tajemnic naszych). „Tak — powtórzył starczym głosem (jest najbardziej dostojną osobą w całem naszem gronie) — byłem nawet razu pewnego w tej krainie .. Każda łza, każda potu kropelka posiada „tam“ moc przedziwną... Gdy padnie na pustkowie szare, to na niem się zakołyszą zielone morza.. Tak — tak —cykał smętnie - każda chwila tam jest bezcenna — tak — to — tak . Jeszcze raz poruszył spłowiałą tarczą i zcicho pognieciony wspomnieniem... — — — Siedziałam bez ruchu .. oczarowana . Słowa puszki były jak melodja pieściwa i kojąca i rzewna i tęskna — O! jak mi podniośle na dotychczas samolubnej duszy... Coś ocknęło się i zatliło we mnie Był wieczór... z za szyby zerkają złote źrenice gwiazd. Czy może piękniejsze? Myślałam...

— — — — — — — — — —

Skoro mnie Hala rankiem wzięła do ręki zawołała nagle: Mamusiu patrz jakie to Zuzia (to niby ja) ma mądre i głębokie oczy.

Ale nikt nie wiedział jakich dostąpiłam cudów, jak je całą moją duszą kocham i że im na imię Ojczyzna.

A. E.

...mowę tonów...

A było to, gdy usłyszałem nagle tony Kol-Nidre. Gdy się czegoś spodziewamy i oczekujemy, nawet czegoś bardzo wspaniałego, to nie czyni już to na nas takiego wrażenia, jak gdyby przyszło nagle, niespodzianie.

I to było ze mną.

Co roku w wigilję Jom- Kipur, gdy jestem w bożnicy, oczekuję i wiem, że za chwilę usłyszę znaną melodję, mistyczną Kol-Nidre Dlatego też, chociaż wrażenie tej pieśni jest zawsze silne, jed nak nie gwałtowne, nie wstrząsające.

Inaczej jednak jest, gdy w najzwyklejszy dzień w tygodniu, gdy myśli nasze są całkiem czem innem zaprzątnięte — jak to się właśnie mnie owego dnia zdarzyło — gdy wtedy otóż, usłyszymy nagle przez głośnik radjowy dźwięki Kol-Nidre.

W pierwszej chwili nie zrozumiałem.

Ażeby z nizin trosk dnia powszedniego, wznieść się na wyżynę duszy modlitwy, trzeba mieć czas ochłonąć, trzeba mieć czas do zrzucenia z siebie skorupy doczesności.

Po dobrej dopiero chwili, oprzytomniałem.

„Kol- Nidre", przebiegło przeze mnie dreszczem „Kol- Nidre", drgał każdy ciała atom

Stałem i słuchałem. Słuchałem jak objawienia Te dźwięki, ta pieśń, którą zwykłem raz tylko do roku słyszeć... tak nagle... i tu... wśród gwaru ulicy, a nie w podniosłej atmosferze świątyni?...

Nie wśród Żydów samych, lecz tu... na ulicy, wśród tyłu przechodni obojętnych?...

Dla kogo? Któż tu zrozumie święte dźwięki Kol-Nidre, któż w niej łkania uszyma swej duszy usłyszy?... Któż łzy jej, oczyma duszy zobaczy?...

Któż Kol- Nidre zrozumie?... Któż.. prócz Żyda!.

Wokoło mnie stała garstka przygodnych słuchaczy. Spojrzałem. Słuchali. Jedni uśmiechnięci, muzykalniejsi, poważniej. Przed chwilą gdy grano jakiś przebój najnowszy czy inną jakąś „Dolores", słuchali tak samo. Lecz wśród tych twarzy, ujrzałem jedną ciemniejszą, z brodą Ujrzałem Żyda. Stał pośród innych i też słuchał. Z głową wzniesioną ku górze nieco, stał nieruchomy i uśmiechał się... czy do ludzi? myślę że nie Wzrok jego bowiem utkwiony był gdzieś daleko.. w bezmiarze i płynął wraz z dźwiękami pieśni, kędyś w zaświaty... w krainę marzeń.

Przypadkowi słuchacze zmieniali się wciąż tymczasem. Snadź, muzyka ich nie interesowała, woleliby coś innego, lżejszego.. łatwiej strawnego.

Ja tylko i Żyd ów, staliśmy wciąż zapatrzeni... nie z tego świata...

A spójnia jakaś niewidzialna przykuwała nas do miejsca i do... siebie **Jakób Poss.**

—oSo—

Nasz wieczór świąteczny

(Obrazek szomrowo- chalucowy).

Rosz Haszanah to święto wielkie, uroczyste, święto nowych marzeń i nadziei, święto nowych myśli wysyłanych ku tajemnej, a nieznanej przyszłości.

W tym dniu rozmodlone tłumy proszą o szczęście i dobro, a niejedna łza z oczu spływa w trosce o los i byt. Nam młodym jednak płakać nie wolno, my ćwiczyć się musimy w harcie i woli, nam sił trzeba i energji, nie łez. — Siedzimy w sporej gromadce na werandzie farmy dziewczęcej: chalucowie, szomrzy, gordoniści, wielka garść naszej młodzieży pełnej marzeń gorących i dążeń wielkich. My naszych modłów w zwykłych słowach nie określimy, ciasnemi są nam przepisowe słowa modlitwy, wyrazem naszych modłów jest pieśń wolna, zbiorowa. Wieczór jest cichy, ciemny i chłodny, taki upojny idzie zapach z gęstych krzewów różanych, ogarnia nas jakaś tęsknota, marzenie i nagle skądś, z głębi serca wypływa pieśń. Cicha, łagodna, drgająca nutą żalu płynie lekko, zawodzi tęsknie, brzmi w niej odgłos kilkudziesięciu młodych serc, płynie w dal, hen...

Czuję, że każda myśl leci ku naszym szomromchalucom, co w trudzie i niewygodzie, ale na własnej ziemi pędzą życie, dla których Erez- Jisrael nie jest już dalekim krajem marzeń, lecz czemś rzeczywistem, realnem, co trudem i znojem osiągnęli. Pod wpływem tej tęsknoty płyną pieśni coraz tęskniejsze, cichsze.

Nagle następuje zwrot. Dzika fantazja, humor, życie, rozedrgana, skoczna melodja, żydowska, wybijanie taktu nogami i rękoma, hej! Co to? I znowu czuję, że myśli tych ludzi inny przybrały kierunek: wydaje im się jakoby przebyli już wszystko i osiągnęli swój cel — są w Erez, w kibucu, są jedną rodziną, złączoną czemś silniejszem nad węzły krwi, bo wspólna pracą fizyczną i duchową, jedną myślą i dążeniem Pieśń szaleje, huczy, ciemno jest wokoło i chłodno, lecz my szomrim- chalucim żyjemy teraz ciepłem wewnętrznem, gorącem ukochaniem naszego życia i celu.

A potem zwrot ku rzeczywistości: jest święto, w domu kolacja, trzeba się rozejść. Brzmi ostatnia pieśń „Gehen wir", rozlega się głośne „Chazak wyemac" „Szalom uwracha", a czuję, że niejeden tam w duchu szepce: „By szanah haba by Erez Jisrael" **M. Sil.**

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI „DZIENNICZKA"

Em-ka: Nadesłana krzyżówka nie jest dobra. Wyrazy powinny wielokrotnie się krzyżować, rysunek musi być wykonany tuszem i to na osobnej niekratkowanej kartce Twój rysunek dałby się użyć, gdybyś środek wypełniła wyrazami, zamiast pionowych miejsc ślepych i rysunek przeciągnęła tuszem.

A. Brandys: A gdzie rozwiązanie rebusa?

Genia Kamplówna: Wiersze Swoje świadczą o szczerem usiłowaniu ale nie są jeszcze odpowiednie do druku.

A. B.: Szarady nie są dobre, bo wierszyki zbyt nieudolne.

Hania Loszówna: Krzyżówka poszła do zbioru, ale kiedy będzie umieszczona i czy przy dokładnem zbadaniu okaże się bez zarzutu — tego jeszcze nie wiemy.

Meir ben Jehuda Bossak: Legenda dobra, umieścimy.

J. Tempelhof: Spróbuj „ostatni wysiłek" skro

R. JARDENI

Noc nad Wadi al-Karen

(Notatki z wycieczki).

Jeszcześmy ze sobą gawędzili, gdy wtem wyrwał się okrzyk radości z ust jakiegoś człowieka, który przeciskając się, stanął przed nami. Głowę miał odkrytą, a był odziany w długi, biały płaszcz jaki zwykle noszą tutejsi mieszczanie rankiem i wieczorem.

Czyż mnie nie poznajesz, przyjacielu? — zawołał, podając mi rękę.

Przecież to strażnik Achmed! — zawołało kilku chłopców, którzy go natychmiast poznali. Przecież to ten sam, który nam towarzyszył przed ro kiem od Akkonu po góry Safetu

Nie idźcie dalej wieczorem — szepnął mi znajomy strażnik — okolica niepewna Droga jest dość kręta, a przytem woda jest głęboka w górnym biegu wadi.

On ciebie nie zechce usłuchać — zawołał gniewnie Chalil — chodźmy dalej panie, chodźmy...

Na głośny gwizd ruszył obóz ku wschodowi Pożegnaliśmy się z młynarzem i strażnikiem. Chalil wywarł swą całą złość na osłach. Począł je tak okładać długim kijem, że aż się nieboraki wiły z bólu, a jeden omal nie upadł

Chalil rozsierdził się na dobre. Przecież tu, w młynie nie można spędzić przyjemnie wieczór przy kawie i w towarzystwie przyjaciół.

— Hajta! hajta! — poganiał osły. Do djabła z waszym panem, hajta!

Kochany Chalilu, staram się go przekonać, żebyś taki zdrów był, że się to doskonale skończy Noc jest gwiaździsta, gdyż dziś koniec miesiąca, a niebo będzie głębokie, błękitne Dziewczęta przyrządzą herbatę, a chłopcy będą tańczyć w blasku ogniska.

— Jak pan chce, odparł mi, — znów począł gniewnie popędzać osły.

Już długo, jak znikł za nami młyn, wadi stawało się coraz głębsze, ze strony prawej i lewej czerniły się wysokie góry, pokryte krzewami i trawą. W jednem miejscu rozciągała się przed na mi mała, zielona równina Oczy wszystkich pytały, szeptały usta, czy się spodoba nam tu rozłożyć obozem.

Natknąłem na suche polana. Złożyłem je w wiązkę i naładowałem na plecach

— Hejże dzieci zawołałem, róbcie to, co ja. — Któż wie, czy w miejscu, gdzie nam wypadnie obozować, znajdzie się paliwo

Raz jeszcze przebrnęliśmy rzekę, ale tym razem cicho, gdyż byliśmy zmęczeni.

Znów stanęliśmy w zielonem polu, na zboczu gór.

Szybko zrzuciliśmy plecaki i zabraliśmy się do ustawienia namiotów Spieszyliśmy się, by skończyć robotę jeszcze przed nocą „Kucharze" poczęli nastawiać garnki do wieczerzy. Ustawiliśmy wokoło straż, zbadawszy poprzednio dostęp do obozu.

— Buch — buch — dał się słyszeć odgłos młotów w spokojnem wadi. Wbito pale do gliniastej ziemi.

Szych — szych — szych — rozciągnęły się namioty, wypięły sznury Chwila jeszcze, a wzniósł się rząd namiocików.

Nagle urwała się robota, jakby za poruszeniem różdżki czarodziejskiej, stanęliśmy jak wryci...

Na zachodnim krańcu wadi ukazało się wielkie, zachodzące słońce Tak wielkie, że zapełniło je od jednego brzegu po drugi Zwróciły się tam oczy nasze, opadły młoty, zatrzęsły się przez chwilę namioty. Jak modlący się do słońca, utkwiliśmy w niem nasze oczy, a wiązka promieni zarumieniła nam twarz.

Jeszcze chwila, a widnokrąg zalał się purpurowym blaskiem, a myśmy pozostali spowici w cienie, które wytrysnęły za nami, ze strony prawej i lewej, z pośród zarośli i skalnych rozpadlin.

Zapadł zmrok

Stary Machzor

Pamięta on dawne, bardzo dawne czasy, przeżył wiele pokoleń, kryje w swych zżółkłych, zniszczonych i zębem czasu zżartych kartkach wiele westchnień i dużo łez. Świadczą o tem liczne napisy na okładkach: stare, pół zamazane nazwiska, niewyraźne daty zamierzchłych dni. W niektórych miejscach — ślady łez, w chwilach żarliwej modlitwy uronionych, zmieszane z błagalną modlitwą do Pana niebios, o pomyślny, błogosławiony rok, o wyzwolenie z Golusu i o kres tułaczej wędrówki. Są to ścieżki tęsknot serc żydowskich do swej ukochanej a tak dalekiej opustoszałej Ojczyzny, przez obcych zamieszkałej.

I w mej pamięci kartki te budzą dalekie wspomnienia, ukryte w tajnikach mego serca Z zamglonych wspomnień dziecinnych wyłania mi się obraz siwobrodego starca o czarnych, gorejących oczach, o wysokiem czole, odzianego w „tałes" ze srebrną, dźwięczącą ozdobą. Dzień ma się ku końcowi: nad oknem unosi się ku górze ostatni, purpurowy promień słoneczny. Kąty „Bet Hamidraszu" zacieniają się powoli. Ukołysany słodką melodją „chazena" usypiam powoli na kolanach starca- dziadka. Lecz po chwili budzi mię głośniejszy nieco hałas modlących się Podnoszę głowę i widzę: w czarnych oczach dziadka perlą się dwie duże kryształowe łzy, opadające powoli na jego srebrno- siwą brodę Serce me dziecinne ogarnia nagle niewysłowiony, bezbrzeżny smutek

— Dziadziu, dlaczego płaczesz? — pytam się drżącym, wzruszonym głosem, a serce me kurczy się w bólu.

— E nie, dziecino!

— Ale dlaczego, dziadziu płaczesz? — dlaczego? Powiedz!

Zamiast odpowiedzi, dziadziu całuje mnie gorąco, a na policzkach mych czuję łzy. Łzy te są coraz obfitsze, opadają na zżółkłe kartki Machzoru, jak krople rosy na kwiaty. Nie wiem dlaczego, lecz i ja już czuję napływ łez do ócz, który po chwili zamienia się w głośny płacz. Dziadziu uspakaja mnie, a po chwili wstaje, obraca się do ściany i jeszcze głębiej nasuwa na głowę „tales" ze srebrną ozdobą

Obracając kartki Machzoru, znajduję najwidoczniejsze ślady łez na kartce dziesięciu męczenników, największych i najsławniejszych mędrców żydowskich, „Asara Harugej Malchut" których okrutny władca, barbarzyńca kazał niewinnie stracić.

Teraz pojmuję już płacz dziadka, zrozumiałem są mi jego kryształowe, perlące się łzy.

Sanok. Szraga Feibusch.

KĄCIK RADJOWY.

„Denna": 1) Rączki należy zostawić, za nie bowiem chwyta się rozsuwając cewki. 2) Obie cewki należy połączyć rączkami mniejszemi przy pomocy śrubki. (Każda cewka ma 2 rączki, mniejszą i większą. Mniejsza służy do połączenia, większa do regulowania). 3) W Nowym Sączu musisz mieć antenę dachową. Można ją rozpiąć na dachu na 2 kijach 3—4 metrowych albo w ogrodzie między drzewami, należy tylko uważać by drut antenowy nie dotykał liści lub gałęzi. 4) Aby mieć dobre uziemnienie należy wykopać dół głębokości 1 metra i wstawić weń jakiś większy kawałek metalu np. stare wiadro, do którego przylutowuje się drut antenowy. Ten znowu prowadzi się do aparatu swego i łączy go z gniazdkiem uziemnienia.

cić do 1/4 części a może się da coś z niego zrobić. W tych obecnych rozmiarach dla nas się nie nadaje. Twój ostatni list i pracę czytaliśmy z zainteresowaniem. Postaramy się odpowiedzieć Ci listownie. Nie zrażaj się niczem i pracuj dalej nad sobą. Staraj się opanować rozwlekłość stylu

Erna Gare: Cóż z dalszymi przesyłkami Chętnie umieścimy gdy się będą nadawały.

Stała Czytelniczka (Jaworzno): Proszę się zwrócić do p. Giny Kohanowej Kraków ul. Krupnicza l. 14.

Hela Eliasówna: Bardzo chętnie będziemy podawali twe wiadomości z życia szomrowego. Tłumaczenie Twoje dobre.

Kilimek: Nie było chyba celem twego listu, wyrobić w nas przekonanie, że beztroskie leżenie w słońcu i patrzenie w niebo nie pozwalało Ci odczuwać pustki wewnętrznej Jesteś zdolnym, zdrowym młodym człowiekiem i od Ciebie zależy pogłębienie wewnętrzne, bo masz podstawy po temu. Może potrafisz się literacko wyżyć.

M. Rand: „Wspomnienia“ umieścimy gdy prace tego rodzaju będą aktualne. Uznajemy i przyjmujemy chętnie Twoją współpracę, szczupłe ramy „Dzienniczka“, zmuszają nas do ograniczania się. Znaczek wrzuciliśmy do puszki ŻFN.

Maurycy Sch.: Nawał pracy nie pozwala nam niestety na korespondencję prywatną. Chętnie będziemy popierali każdy twój wysiłek, w kierunku współpracy z nami. Artykulik musiał być zmieniony. Opis wycieczki dobry, gdy będzie aktualny umieścimy. Wierszyk nie należy do twoich najlepszych. Co powiesz o obecnych sezonowych sportach — Ty powinieneś zacząć.

Dalszy ciąg odpowiedzi redakcji i omówienie przesłanych prac w następnym numerze.

KTO ROZWIĄZAŁ ZAGADKI.

Rózia Friedmanówna, Edward Silberring, A. Brandys, Blimcia Brodmann, Malinka Feig, Lusia Salikówna, S. Katzówna, Otto Blaustein, Stefcia Weinberger, Klara Rebhun, Sabina Wietschnerówna, Henek Oling, Szlomek Schiff, Mieczysław Czapliński, Cypora Umańska, Edwin Weiss, Ignacy Holzer, S. Wachtel.

KTO NADESŁAŁ ZAGADKI.

Em-ka, Mina Eichhornówna, A. Brandys, Dawid Langsam. Wiktor Fleschner, Oskar Kurz. Blimcia Brodman, M. Czapliński, Salo Wachtel (dobre zagadki). Malinka F., Klara Rebhun, Ena Silbersteinówna, Regina Rosenstrauch, S. Wachtel.

* * *

Szczęśliwego dobrego roku i zadowolenia w pracy życzy Wam — Redakcja.

SPORT.

Do czynu chłopcy dziewczęta,
Każdy z nas jest przecież zuch
Niechaj każdy więc pamięta
„W zdrowym ciele zdrowy duch“.

Przyjaciel.

Pragniemy wyrobić w Was zamiłowanie do sportu, wzbudzić zdrowy poryw do wszelkich zabaw i ćwiczeń gimnastyczno sportowych Młodzież żydowska powinna i musi być zahartowana w trudach i wytężeniach życia sportowego. Otwieramy łamy „Dziennniczka“ dla działu sportowego Chętnie będziemy umieszczali wszelkie przesyłki Wasze na temat wycieczek, zawodów i zabaw sportowych.

DZIAŁ ROZRYWKOWY.

Łamigłówka

Ul. R. Knutzówna.

1. x — — — —
2. x — — — —
3. x — — — —
4. x — — — —
5. x — — — —
6. x — — — —
7. x — — — —

1. Prowizoryczny budynek 2. Niemiecki powieściopisarz. 3. Gwiazda poranna. 4 Roślina cieplarniana. 5. Samica drapieżnego kota 6. Miasto w Niemczech. 7. Drzewo rosnące w Tatrach.

Pierwsze litery czytane z góry na dół dadzą nazwę szkoły artystycznej w Palestynie

Szarada literowa

Ułożył Salo Wachtel.

Szarada ta to sprawa nielada,
Bo się aż z sześciu liter składa.
Kto chce wiedzieć z jakich,
Niech ciąg dalszy bada.
I tak: pierwsza piąta szósta — w imion. ...zie.
Zaś trzecia piąta pierwsza „eden“ inaczej zwany.
Druga szósta piąta zaimkiem będzie.
A druga czwarta piąta, to utwór poetycki znany
Zaś czwarta piąta szósta — syn to Jakóbowy,
Czwarta piąta trzecia — prezent innemi słowy.
Całość znajdziesz w pięknej Palestynie.
O ile nie zgadniesz, nie w mojej to winie.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 17-GO.

Krzyż magiczny: 1) P, 2) Ren. 3) tytoń, 4) Maraton, 5) leszczyna, 6) Petach Tikwa, 7) taciturna, 8) turysta, 9) sukno. 10) Ewa. 11) a

Zagadka zgłoskowa:

1) Kto rano wstaje, temu Pan Bóg daje.
2) Oszczędnością i pracą ludzie się bogacą
3) Cnota wiedzie do oszczędności i wolności.

ROZWIĄZANIE ZAGADEK Z NRU 18-GO.

Logogryf: 1. Natalja, 2. Omnibus. 3 Wrocław. 4. Ypsylon. 5. Djament, 6. Zegarek. 7. Interes, 8. Emanuel. 9. Niagara. 10. Niemiec. 11. Iwonicz, 12. Kanarek. Całość: Nowy Dziennik.

Arytmogryf: 1) Lejek, 2) Edward. 3) orzeł 4) nosorożec. 5) rosa. 6) Ewa. 7) Izyla. 8) ciotka, 9) hora. Litery początkowe dają: Leon Reich

Przestawianki: Przyjdzie koza do woza.

Zakończenie „Dzienniczka“

Dziś w teatrze świetlnym **„UCIECHA“** premjera filmu wielkiej produkcji europejskiej!

PIEŚN KOZAKÓW DONSKICH

historja o dwunastu rozbójnikach i szlachetnym atamanie. — Wspaniały dramat pod tyt.

ZIELONA BRYGADA

Reżyserował znany realizator rosyjski **Jerzy Assagarow.** W rolach głównych najwybitniejsi artyści europejscy: **A. H. Schlettow,** odtwórca roli Stienki Razina w filmie „Wołga, Wołga“, **Iwan Kowal—Samborski,** znakomity artysta rosyjski, oraz **Lien Devers,** słynna artystka, znana z filmu „Szpiedzy“. Przepiękna muzyka rosyjska! — Najwięksi soliści rosyjscy! — Śpiewy chóralne w wykonaniu słynnego „Chóru Kozaków Dońskich“. — W programie nadto nowe, świetne dodatki dźwiękowe. (Między innemi znany już w Krakowie Abe Lymann ze swoją znakomitą orkiestrą jazzbandową wykona nowe utwory). Przedstawienia w godzinach zwykłych. — Zniżki i wolne wstępy nieważne do odwołania.

Powrót motocyklistów palestyńskich do Ojczyzny

(Od naszego korespondenta w Hajfie)

Hajfa, 11 sierpnia

10-go sierpnia zostali żydowscy mieszkańcy Hajfy poruszeni wieścią, że nazajutrz przed wieczorem dziesięciu motocyklistów z telawiwskiej Makkabi, po pełnym przygód przejeździe przez państwa i miasta europejskie, wracają do kraju przez Syrję, i właśnie Hajfa miała ich pierwsza ugościć.

Rozumie się, że już na godzinę przed zapowiedzianym przyjazdem zaczęły się gromadzić grupy ciekawych na szerokim pełnym zieleni i kwiecia dziedzińcu hebrajskiej techniki, gdzie miało się odbyć uroczyste przyjęcie.

Spojrzenia wszystkich biegły ku widocznej stąd na całej linji nadmorskiej drodze z Akko, którędy oczekiwani goście mieli nadjechać.

Punktualnie o kwadrans przed szóstą wieczorem rozległ się zewsząd okrzyk:

— Nosim! (Jadą!)

Momentalnie cała publiczność rzuciła się ku brzegowi ogrodu, graniczącemu z ulicą Herzla, dokąd już dochodził głośny turkot motocykli, a chwilę później ukazał się pierwszy motocykl z biało-niebieską chorągiewką, a za nim dalszych dziesięć motocykli, jadących gęsiego we wzorowym porządku.

Rozlegają się głośne brawa, okrzyki „hedad“ i otoczeni tłumem ludzi zajeżdżają na dziedziniec, zmierzając do przygotowanego na przyjęcie boiska.

Smagłe, opalone twarze, czarne głowy z kokieteryjnie na bok zarzuconemi niebieskiemi beretami, tęgie muskularne postacie odziane w skórzane, sportowe zarzutki. Na jednym z motocykli czerni się tablica, a na niej białe litery, unaoczniające kraje, któremi nasi sportsmeni zdążali do celu, a więc: Palestyna. Syrja. Turcja. Rumunja. Węgry, Czechy, Niemcy, Francja. Polska itd.

Widać odrazu, że motocykliści teraz dopiero są w domu. Rodziny, krewni, przyjaciele, znajomi i tacy sobie ciekawscy rzucają się ku przybyłym, padają krótkie pytania, odpowiedzi, wszyscy się serdecznie witają, wszak po mozolnych trudach i ciężkich podróżach wycieczkowicze wracają do domu.

Z trudem przeciskam się do kierownika wycieczki, inżyniera Araziego i próbuję wydostać kilka szczegółów. Co chwila jednak jakiś inny znajomy, czy znajoma przerywają i zadowolić się muszę kilku datami.

— Którędy szła wasza marszruta z Polski do Erec?

— Rumunja, Turcja, Konstantynopol, Aleksandreta, Beyrut, Hajfa.

— Ileście kilometrów odrobili w ciągu całej drogi?

— 9 tysięcy siedmset, razem z tem, co przejedziemy jeszcze w Erec aż do ostatecznego powrotu do Tel Awiwu będzie okrągło dziesięć tysięcy.

— W jakim kraju Was najlepiej przyjęto?

— W Polsce. Tam poprostu szalało się za nami. Czasami już nie wiedzieliśmy co począć z tymi ludźmi. Przejeżdżając jakiegoś dnia trzy miasta, musieliśmy w każdem z nich zjeść obiad. W żaden sposób nie można się było wymówić. We Lwowie stare Żydówki tańczyły na nasze powitanie. Na wszystkich działało fascynująco słowo „Erec Israel“, związane z nami.

— A jak oficjalne koła sportowe?

— Naogół odnoszono się do nas bardzo serdecznie. W Spaa, gdzie odbywały się ogólno-światowe zawody kolarskie, uczczono nas honorową pierwszą rundą.

— A jaką naogół mieliście drogę, dużo przeszkód technicznych?

— Maszyny spisały się dobrze. W Polsce słusznie podnoszono, żeśmy pomimo wszystkie „pauczery“ przywieźli tam trochę powietrza palestyńskiego. Dzisiaj mogę dodać, że jeszcze jest kilka opon, w których powietrze pompowane w Tel Awiwie przetrzymało wszystkie przeciwności drogi i cało wraca do kraju.

— A drogi?

— Najlepsze we Francji i Niemczech, najgorsze w Polsce i Rumunji, już na południowym Bałkanie i w Syrji było znacznie lepiej.

Ciekawą rozmowę przerywa znak, że zaczyna się część oficjalna.

Przemawia przedstawiciel Makkabi p. Azulai, podnosząc zasługi i znaczenie wyprawy Tel Awiw — Antwerpja, jako wyczynu sportowego i narodowego.

Przemawiają i inni.

Ostatni zabiera głos inżynier Arazi. Dziękuje za gorące przyjęcie. Opowiada z werwą szczegóły z podróży. Mówi o celach wyprawy, o znaczeniu moralnem takiej demonstracji żydowskiej tężyzny fizycznej dla żydostwa golusowego.

Już późny wieczór, kiedy znużeni motocykliści odjeżdżają do hotelu, gdzie ich czeka jeszcze bankiet.

O piątej nad ranem jadą dalej do Jerozolimy, a stamtąd do miejsca startu, do Tel Awiwu, dokąd przybędą juro po studniowem przemierzeniu europejskich i azjatyckich gościńców.

S. Erlich

Ważne dla maturzystów (tek)!

Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych (T. N. S. W.), licząc się z brakiem nieistniejących od kilku lat kursów abiturjentów, — otwiera z początkiem października b r.

Koedukacyjny wyższy kurs handlowy roczny

w lokalu własnym — Rynek Gł. L. 34. „Pałac Spiski", front. II. piętro. — Tamże WPISY, informacje, prospekty od godz. 6—7 wieczorem. 4728sa

Wykładać będą wykładowcy Uniwersytetu Jagiell.: Dyrektorzy banków, wybitni profesowie i specjaliści.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Ile kosztowała interwencja zbożowa rządu niemieckiego?

Skutki tej interwencji — żadne

„Berliner Tageblatt" i „Vossische Zeitung" z 13 września b. r. jednocześnie omawiają sprawę zaniku funduszów interwencyjnych, przeznaczonych dla podtrzymania cen na rynku zbożowym, a przedewszystkiem cen żyta. Otóż według obliczeń „Berliner Tageblatt'u", — Getreide Handelsgeselschaft na cele interwencji posiadało 91 miljonów marek i z tej sumy wydane zostało już około 60 miljonów marek na zakupy interwencyjne żyta, pozostaje tedy około 30 miljonów marek, co wobec olbrzymich podaży zarówno na rynku wewnętrznym, jak i na rynkach zagranicznych nie może mieć istotnego znaczenia. Chybione okazały się obie metody Getreide Handels—Geselschaft: ani podtrzymanie cen (Preisstützung), ani też waloryzacja żyta (t. j. ustalenie ceny orjentacyjnej według słusznych kryterjów kosztów produkcji) nie doprowadziło do jakichkolwiek istotnych wyników — i właściwie cały fundusz interwencyjny okazał się bezcelowy, a w znacznym stopniu stracony.

Berlińska giełda zbożowa pochłonęła dziesiątki miljonów marek z funduszu interwencyjnego, a tymczasem ze zwyżki cen na tej giełdzie rolnictwo niemieckie nie osiągnęło prawie żadnych korzyści. Korzyści te osiągnęli w znacznym stopniu tylko pośrednicy i spekulanci, którzy zdążyli szybko sprzedać zapasy żyta przedtem, nim się wyczerpał fundusz interwencyjny. Zrozumiałe jest, że ze sztucznej zwyżki cen żyta, którą spowodowała krótkowzroczna polityka ministra aprowizacji i rolnictwa, Schielego, skorzystali przedewszystkiem ci, którzy stali najbliżej tego ośrodka, gdzie rzucane były fundusze interwencyjne, t. j. berlińskiej giełdy zbożowej.

Pośrednicy i firmy zbożowe, należące do berlińskiej giełdy zbożowej, oferowały każdą ilość żyta w chwili, gdy rozpoczęły się zakupy interwencyjne minist. Schielego. Odferowane żyto pochodziło z dawnych zapasów i zakupione było przez kupców po bardzo niskich cenach. Zakupy interwencyjne stały się tedy dla handlu źródłem znacznych zysków: handel mógł bowiem oferować żyto w nieograniczonych ilościach, częściowo nawet blankując sprzedawany towar. Zanim zdążyli producenci zmobilizować większe zapasy, fundusz interwencyjny okazał się zmarnowany.

„Berliner Tageblatt" stwierdza, iż Rzesza nie posiada dostatecznych środków na dalsze eksperymenty interwencyjne. Dotychczasowe obciążenie Skarbu Rzeszy z tego tytułu wynosi w r. b. conajmniej 50 miljonów marek (nie licząc kredytów bankowych i t. d.). Również bezskuteczne okazały się premje wywozowe dla żyta. „Berliner Tageblatt" atakuje pozatem Dr. Baade, kierownika Getreide—Handels—Gesellschaft, który był faktycznym wykonawcą dotychczasowej polityki interwencyjnej. Dr. Baade jest wybitnym teoretykiem socjalistycznym i kandydatem na posła z ramienia socjal—demokracji niemieckiej w okręgu magdeburskim, w którym również kandyduje minister agrarjuszy Schiele. Cytowane pisma stwierdzają, że dotychczasowa bardzo łagodna krytyka polityki interwencyjnej w prasie socjalistycznej była skutkiem wpływu Dr. Baade: obecnie jednak i ta prasa, jak naprzykład „Vorwaerts", energicznej domaga się, aby pieniądze rządowe nie były w przyszłości wydawane w sposób tak bezcelowy.

Zamiast dotychczasowego marnowania funduszów budżetowych na interwencję zbożową, proponuje „Berliner Tageblatt" ograniczenie produkcji żyta i reorganizację gospodarstw chłopskich przy pomocy subwencyj i tanich kredytów rządowych. Gospodarstwa chłopskie powinny zostać „przestawione" na produkcję hodowlaną, oraz produkcję warzyw i owoców z możliwem pominięciem produkcji zbożowej, o ile ceny nie dojdą do tego poziomu, aby produkcja żyta się opłacała.

Nauka z tego przykładu nie powinna iść w las. I u nas poświęcono na interwencję zbożową niepotrzebnie wiele miljonów.

O przedłużenie obniżki kar za zwłokę od zaległości podatkowych

Moc obowiązująca okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 23-go kwietnia 1930 r. o obniżeniu z 2 proc. na 1 i pół proc. miesięcznie kar za zwłokę, pobieranych od zaległości podatkowych, nieodroczonych i nieodłożonych, została przedłużona tylko do 30 września br. Narazie niema podobno zamiaru dalszego przedłużenia tej ulgi.

Sfery gospodarcze natomiast stoją na tem stanowisku, że nawet 1 i pół proc. miesięcznie, jako kara za zwłokę od zaległości podatkowych, jest za wiele — zwłaszcza wobec trudnej sytuacji gospodarczej, która powoduje niejednokrotnie zwłokę w opłacaniu podatków bez winy podatnika. Według ustawy z 31 lipca 1924 r. artykuł 3-ci minister skarbu ma prawo obniżyć odsetki za odroczenie podatków, oraz kary za zwłokę do 12 proc. w stosunku rocznym, czyli do 1 proc. w stosunku miesięcznym, a Związek Izb Przemysłowo-Handlowych domagał się niedawno w przedłożonym rządowi memorjale, by tenże skorzystał z tego uprawnienia w całej pełni. Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów natomiast sformułował ten postulat w ten sposób, że domaga się obniżenia kar za zwłokę do 12 proc., a odsetek za odroczenie do 8 proc rocznie. To ostatnie wymagałoby zmiany wymienionej ustawy. Sfery gospodarcze wypowiadają przekonanie, że w danych ciężkich warunkach finansowych, odsetki za odroczenie, względnie kary za zwłokę, już w wysokości 12 lub 8 proc. rocznie, będą dla płatników dostatecznym bodźcem, by spieszyć się z płaceniem podatków, o ile wogóle płatnicy będą mieli na to środki.



Zwrot podatku obrotowego przy eksporcie

Po wykończeniu projektu tymczasowego, dotyczącego zastosowania ryczałtowego wzrostu podatku obrotowego za poprzednie fazy produkcji w eksporcie, Ministerstwo Przemysłu i Handlu przesłało projekt ten Ministerstwu Skarbu z prośbą o zajęcie zasadniczego stanowiska. Projekt zawiera pierwszą listę artykułów, mających korzystać ze zwrotu, jak i zasady przyznawania zwrotu, tudzież zasady odnośnego postępowania władz.

Sfery gospodarcze oświetlają tę sprawę w sposób następujący:

Zwrot podatku obrotowego za poprzednie fazy wytwórczości przy wywozie wyrobów z Polski, byłby pewnem zrównaniem szans konkurencyjnych towarów polskich na rynkach obcych z towarami innych krajów. Możność takiego zwrotu jest przewidziana w ustawie o państwowym podatku przemysłowym (art. 94 p. 2). Dla polskiej ekspanzji handlowej koniecznem jest zastosowanie powyższej ulgi dla wywozu. Pewien krok w tym kierunku już został uczyniony. Oto międzyministerjalna komisja eksportowa otrzymała prawo bonifikowania przy wywozie podatku obrotowego za poprzednie fazy wytwórczości od wypadku do wypadku Ale bonifikowanie to uzależnione jest od szeregu drobiazgowych warunków, które utrudniają i zwężają zakres praktycznego stosowania tej bonifikacji. Zresztą bonifikacja podatku obrotowego przy wywozie powinna stać się systemem, a nie wyjątkowym przywilejem. Wymaga tego zarówno kryzys zbytu na rynku wewnętrznym, jak i konieczność stałej pracy nad aktywizacją bilansu handlowego, bez względu na jego chwilową poprawę, wynikłą ze zmniejszenia przywozu naskutek skurczenia się pojemności rynku.

Po zasadniczem uzgodnieniu sprawy między ministerstwami powyższy projekt będzie zapewne przesłany do Izb Przemysłowo- Handlowych celem zaopinjowania.

Finanse i taryfy towarowe

Posiedzenie komitetu taryfowego Państwowej Rady Kolejowej odbędzie się dnia 22 bm. Na posiedzeniu tem sfery gospodarcze wystąpią przeciw nieuwzględnieniu całego szeregu wniosków deklasyfikacyjnych, uchwalonych w czerwcu przez Państwową Radę Kolejową, ze strony Ministerstwa Komunikacji w nowej już wydanej edycji taryfy towarowej.

Najważniejsza ze spraw tego rodzaju dotyczy zniesienia ulgi taryfowej na miał węglowy. Sfery gospodarcze będą broniły swych poglądów tym argumentem, że położenie gospodarcze jest w dalszym ciągu bardzo ciężkie i że te same motywy, które swego czasu przemawiały za deklasyfikacją szeregu artykułów, mają w dalszym ciągu pełny walor.

Ze względu na spadek dochodów PKP. Ministerstwo Komunikacji dąży znów ze swej strony do usunięcia jaknajwiększej liczby ulg taryfowych w obrocie wewnętrznym oraz przeciwstawia się

Kinoteatr dźwiękowy „W A N D A“ (św. Gertrudy 5) — wyświetla dziś i codziennie — Pierwszy wielki film dźwiękowo-sensacyjny

WYSPA BEZ KOBIET

Niezwykle emocjonujący dramat. — W rolach głównych: **VIRGINIA VALLI** **NOAH BEERY** **JASON ROBERD**

Z niewidzianym dotychczas realizmem pokazane są w tym filmie sceny zatonięcia wielkiego okrętu transatlantyckiego, oraz wspaniałe zdjęcia ratowania rozbitków przez łódź podwodną. Zdjęcia wykonane w głębinach morskich. Ponadto w programie rewelacyjne dodatki dźwiękowe. Początek seans. o godz. 5, 7, 9[10] w niedzielę o godz. 3 pop. Ceny miejsc normalne. Program IV.

BOTOT



PARIS
JEDYNY ELIKSIR ZĘBÓW
POLECANY PRZEZ
AKADEMJĘ MEDYCYNY

stanowczo wszystkim żądaniom zniżkowym. Niedość niskie taryfy hamują ruch kolejowy — zwłaszcza wobec coraz bardziej rosnącej konkurencji ruchu autobusowego. W sferach gospodarczych panuje przekonanie, że z czasem to ostatnie zjawisko zmusi koleje do konkurowania taryfowego z autobusami, jak wogóle do komercjalnego usprawnienia urządzeń i ruchu, a tem samem do faktycznej komercjalizacji.

Skurczenie się produkcji na świecie, a w Polsce

W przemówieniu wygłoszonem na kongresie izb przemysłowo- handlowych we Lwowie, podał dyr. A. Wierzbicki, przedstawiciel Lewiatana, ciekawe cyfry na temat skurczenia się produkcji w Polsce w porównaniu z kryzysem w świecie.

Oto według słów dyr. Wierzbickiego, skurczenie się produkcji światowej wynosi 10 proc. (w ciągu roku zeszłego, mianowicie od stycznia 1929 do stycznia br.) W Polsce w tym czasie skurczenie się produkcji wynosi średnio 25 proc., a więc dwa i pół raza więcej. Poszczególne gałęzie przemysłu polskiego dotknięte zostały jeszcze silniej.

Zmniejszenie się produkcji wynosi:

w przemyśle	włókienniczym	o 40	proc.
„	budowlanym	„ 33	„
„	metalow. i maszyn.	„ 29	„
„	hutniczym	„ 28	„
„	mineralnym	„ 26	„
„	węglowym	„ 22	„
„	drzewnym	„ 17	„
„	odzieżowym	„ 15	„

Ofiary a fiskalizm

Wadze podatkowe nie potrącają zwykle w wymiarach podatku dochodowego co do przedsiębiorstw, prowadzących księgi handlowe, od zysku bilansowego ofiar na cele społeczne lub filantropijne. Przeciw temu wystąpił centralny Związek polskiego przemysłu, górnictwa, handlu i finansów w memorjale o doraźnych środkach pomocy dla przemysłu, przedstawionym rządowi. Centralny Związek wskazuje na to, że takie ofiary w wielu przypadkach przeznaczone są na akcję ratunkową, związaną z klęską żywiołową. Ofiarność w takich przypadkach ma charakter doraźnej daniny. W innych przypadkach ofiary mają charakter środka, zmierzającego mniej lub więcej bezpośrednio ku zachowaniu i osiągnięciu dochodu, a więc takiego wydatku, który w myśl ustawy należy potrącać od czystego dochodu. Ofiara niewątpliwie stanowi najszlachetniejszą i najgodniejszą poparcia reklamę dla przedsiębiorstwa. Z tego powodu ofiary są kosztem osiągnięcia dochodu tak, jak zwyczajna reklama handlowa. Ofiary są jednym ze środków zapewnienia ładu i porządku społecznego, który jest najistotniejszym warunkiem osiągnięcia dochodu, jako celu przedsiębiorstwa. Z tego punktu widzenia ofiary na cele czysto filantropijne, oświatowe, czy społeczne, traktować należy, jako objaw troski o ład i porządek społeczny, będący wyrazem nietylko uczuć obywatelskich, ale i dobrze zrozumianego interesu przedsiębiorstwa.

Australja przeżywa także kryzys finansowy

Australja przeżywa obecnie ciężki kryzys finansowy. Wobec światowego spadku cen i ogólnego położenia gospodarczego, kryzys ten dosięga kulminacyjnego punktu. Bilans handlowy wykazuje duży spadek po stronie eksportu, dając sal do ujemne w wysokości 38 milj. L. Wobec tak ciężkiego położenia, Australja nie może uzdrowić swych finansów bez pomocy z zewnątrz, wobec czego sir Otto Niemeyer z Banku Angielskiego udał się do Australji, mając daleko idące pełnomocnictwa. Ma być opracowany plan sanacyjny i wypuszczona pożyczka zagraniczna celem uzdrowienia położenia Australji, suma jej jednak nie jest dotychczas ustalona.

P. DEWEY W AMERYCE. Dzisiaj przybył do St. Zjednoczonych A. P. p. Charles S. Dewey, doradca finansowy Rządu Polskiego, który wyjechał z Warszawy dnia 10 bm. P. Dewey, zabawi w New Jorku kilka dni, poczem uda się do kilku miast Stanów Zjednoczonych A. P., jak Detroit, Washington i inne. W czasie swego pobytu w Ameryce p. Charles S. Dewey odbędzie szereg konferencyj i przedstawi tamtejszym sferom gospodarczym, położenie ekonomiczne Polski P. Ch. Dewey powraca z Ameryki do Polski około 10 października br.

ZE SPORTU

Nurmi zwycięża w Warszawie Kusocińskiego i Petkiewicza

Kusociński ustala nowy rekord Polski

(Od naszego specjalnego sprawozdawcy)

Warszawa, 19. 9. W dniu dzisiejszym odbył się tutaj, w ramach imprez lekkoatletycznych, organizowanych z okazji otwarcia stadjonu WKS Legja, mecz lekkoatletyczny pomiędzy słynnym biegaczem fińskim Paavo Nurmi'm a doskonałymi długodystansowcami polskimi Kusocińkim i Petkiewiczem. Walka ta zapowiadała się bardzo interesująco z wielu powodów. Spodziewano się, iż Nurmi zechce się zrehabilitować na gruncie warszawskim, po zeszłorocznej przegranej do Petkiewicza. Z drugiej strony, Petkiewicz, który przegrał przed kilku tygodniami do Nurmiego, chciał się zrewanżować u siebie w domu. Niemniejszą wreszcie sensacją miało być spotkanie Kusociński—Petkiewicz, na dystansie 5 km., który o wiele bardziej odpowiadał Kusocińskiemu, niż Petkiewiczowi.

Te powody zdołały w nadzwyczajny sposób zelektryzować warszawski świat sportowy. Pomimo zwykłego dnia stawiło się na boisko Legji kilkanaście tysięcy ludzi, aby oglądnąć spotkanie najwybitniejszych długodystansowców świata. Tak trybuny, jak też miejsca stojące, wypełnione do ostatniego miejsca. Punktualnie o godz. 5 wybiegają na boisko trzej biegacze, witani huraganowemi oklaskami. Orkiestra wojskowa gra hymny państwowe, zawodnicy ustawiają się na starcie.

Po strzale startera ruszają z miejsca. Petkiewicz obejmuje prowadzenie, tuż za nim Kusociński i Nurmi. Tak przebiegają kilkadziesiąt metrów. Nurmi, niezadowolony ze zbyt wolnego tempa wysuwa się naprzód i obejmuje prowadzenie. Zawodnicy biegną równym krokiem. Najdłuższy krok ma jednak Petkiewicz. Po pierwszem okrążeniu, którego czas wynosił 1.10 min., wysuwa się na czoło Kusociński i prowadzi o 10 m przed Petkiewiczem i Nurmim. Tak biegną drugie okrążenie, którego czas wynosi 1.09 min.

Dopiero w trzeciem okrążeniu obejmuje Nurmi znów prowadzenie. Czas na dystansie 1 km — 2.58 minut. Zawodnicy biegną dalej równem tempem. Petkiewicz próbuje uciec i mija Kusocińskiego i Nurmiego. Nurmi jednak nie chce oddać prowadzenia i jest za chwilę znów na przedzie, prowadząc o 5 m przed Kusocińskim, który minął Petkiewicza. Nurmi wysuwa się coraz bardziej naprzód, Kusociński jednak jest ciągle tuż za nim. Obaj ci biegacze oddalają się coraz bardziej od Petkiewicza, który jest 20 m w tyle.

W siódmem okrążeniu Nurmi jest na czele o 1 m przed Kusocińskim, Petkiewicz nie może im nadążyć i został już w tyle o 40 m. Czas zawodników na 3 km — 8 min. 48 sek. Jak widać ciężka bieżnia, wskutek długotrwałych deszczów, nie pozwoli na osiągnięcie doskonałego czasu. Jest to jednak wielki handicap dla Kusocińskiego, który rozporządza olbrzymim zapasem sił.

W przedostatniem okrążeniu Kusociński atakuje Nurmiego i wychodzi przed niego. Widownia wita to huraganem oklasków. Nurmi biegnie 2 km za Kusocińskim. Petkiewicz o 70 m. w tyle. Wreszcie dzwonek celowniczego. Ostatnie okrążenie. Nurmi szybkim zrywem zbliża się do Kusocińskiego, mija go lekko 200 m przed metą rozpoczyna swój słynny porywający finisz. Widownia szaleje, Kusociński stara się dojść leadera. Nie jest jednak w stanie nadążyć za Nurmim i przychodzi za nim 8—10 m. Petkiewicz daleko w tyle. Czas Nurmiego 14 min. 54 sek. Kusociński czasem 14 min. 56,6 sek., ustala nowy rekord Polski. Czas Petkiewicza 15 min. 20 sek.

Wśród głośnych owacyj schodzą zawodnicy do szatni.

—o—

RUCH (WIELKIE HAJDUKI)—MAKKABI

Serję meczów z drużynami ligowemi i zagranicznemi, które Makkabi rozegra w najbliższych tygodniach, rozpocznie dzisiejsze spotkanie biało-niebieskich z ligową drużyną Ruchu. Makkabi, która wykazała ostatnio doskonałą formę, a zawiodła w decydującem spotkaniu jedynie wskutek załamania się nerwowego, wykaże i w tem spotkaniu niewątpliwie swe wielkie walory techniczne.

Drużyna Ruchu, która na ostatnim meczu z Wisłą w Krakowie okazała się bardzo poważnym przeciwnikiem i ma za sobą sukcesy w rozgrywkach ligowych, wystąpi dzisiaj w pełnym składzie z Peterkiem, Kacym i Sobotą, doskonałymi napastnikami. Makkabi przeciwstawi Ślązakom kompletną jedenastkę z Elsnerem, Selingerami, Landmannem, wzmocnioną jeszcze przez Krumholza, b. gracza Jutrzenki na prawem skrzydle.

Początek meczu dziś o 3'30 popoł. na boisku Makkabi bez względu na pogodę. Poprzedzi spotkanie AKS.—Makkabi III.

MECZ LEKKOATLETYCZNY GÓRNY ŚLĄSK—KRAKÓW

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się na boisku Wisły międzyokręgowy mecz lekkoatletyczny pomiędzy reprezentacjami kobiecemi i męskiemi Górnego Śląska i Krakowa. Ostatnie zawody tych okręgów w roku ubiegłym w Król. Hucie, zakończyły się przegraną Krakowa. Należy się spodziewać, i żlekkoatleci krakowscy zrewanżują się tym razem i wytężą wszystkie siły, aby wygrać na własnym gruncie. Obie drużyny wystąpią ze swymi najlepszymi zawodniczkami i zawodnikami. Początek zawodów w niedzielę 21 bm. o godz. 10 przedpoł.

W NOWYM SĄCZU POWSTAJE MAKKABI

Żydowski ruch sportowo- gimnastyczny szerzy się w Polsce dość powoli. W większych nawet miastach Małopolski niema jeszcze żydowskich klubów sportowych. Daje się jednak na całej prowincji zauważyć wśród młodzieży ruch zmierzający do zakładania podobnych towarzystw. Na czele tej akcji kroczy obecnie Nowy Sącz. Założony podczas wakacyj komitet organizacyjny przystępuje obecnie do założenia klubu Makkabi. W nadchodzącą niedzielę 21 bm odbędzie się w N. Sączu plenarne zebranie członków nowego klubu, na którem obecny będzie i wygłosi referat gener. sekretarz Makkabi krakowskiej p. dr. Schenker.

—o—

„HAGIBOR“ I. — „HAKOAH“ I. Dziś, w sobotę o godz. 11 przedpoł. na boisku „Olszy“ zawody w piłkę nożną. Ceny wstępu niskie.

ŻKS „HAGIBOR“ ZDOBYWA II. MIEJSCE I NAGRODĘ RKS „LEGJA“. Onegdaj RKS „Legja“ urządziła turniej piłki nożnej. W turnieju brały udział silne drużyny prowincjonalne i krakowskie. Pierwsze miejsce i nagrodę prezesa Legji p. dyr. Klemensiewicza zdobył silny klub fabryczny Z. F. G., natomiast drugie miejsce i nagrodę RKS „Legja“ zdobył „Hagibor“ po trzech walkach, zwyciężając „Gwiazdę“ w stosunku 8:0 i silną drużynę Prądniczankę w stosunku 3:2.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

DARY KRÓLA HEDŻASU DLA P. PREZYDENTA I MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Jak już donosiliśmy, król Hedżasu i Neżdu, Ibn Saud, ofiarował dla p. Prezydenta Rzpltej i Marszałka Piłsudskiego dwa rasowe ogiery arabskie ze swojej stadniny.

Konie te zostały załadowane na statek polski „Kraków" w Dżeddzie, którym to statkiem doje chały do Suezu. Stąd przewieziono je do Aleksandrji, następnie statkiem egipskim „Raszid" do Konstancy i wreszcie koleją do Warszawy, dokąd przybyły we czwartek. Po przybyciu do Warszawy konie przewieziono do stajni reprezentacyjnej p. Prezydenta w 1 pułku szwoleżerów.

ŻYCIE ŻYDOWSKIE W CIESZYNIE

Reorganizacja Komitetu Lokalnego Org. Sjon. — Cykl wykładów. — Keren Hajesod. — Makkabi.

(Kor. wł.) Po dwuletnim zastoju i ospałości w naszej organizacji, zaznaczyć można z zadowoleniem wielkie ożywienie, bowiem dzięki przybyciu do nas prezesa Egzekutywy krakowskiej p. dr. Schwarzbarta, zreorganizowano nasz komitet lokalny, którego skład stanowią: pp. dr. Pastor, H. Treitler, B. Dominitz, A. Barber, B. Schramek. Ponadto kooptowani z poszczególnych frakcyj: Erich Goldstein, M. Weinreb, H. Günsberg (Hanoar Haiwri), H. Lanzer, Otto Lanzer (Haszomer Hacair), B. Ruff i M. Majer (Czytelnia). Wyrazić należy nadzieję, że rozpoczęta praca ukoronowana zostanie dodatnim wynikiem. Początek wykazał nadspodziewany rezultat. Organizacja liczy ponad 100 członków, zaś rozpoczęte kursy języka hebrajskiego (nauczyciel p. J. Haber z Bielska) obejmują około 90 dzieci.

Odbywają się 2 razy tygodniowo wykłady, przeważnie z dziedziny judaistyki, wygłoszone dotychczas przez pp. dr. Pastora, H. Treitlera, B Dominitza, dr. Bergera, Kleinesa.

Rozpoczęta onegdaj akcja na rzecz „Keren Hajesod" przez p. dyr. M. Finkelsteina dała wynik zadawalający. Korzystając ze swego pobytu p. dyr. Finkelstein wygłosił w sobotę w wielkiej sali „Pod Jeleniem" świetne i rzeczowe przemówienie, którego publiczność wysłuchała w uroczystem skupieniu. Niemilknące oklaski świadczyły o wielkiem wrażeniu, jakie przemówienie na zebranych wywarło. W podniosłym nastroju odśpiewano hymn „Hatikwa".

Nie należy pominąć milczeniem renesansu tutejszego „Makkabi", który po 3-letnim rozwoju znany w latach 1922—25 jako jeden z najlepszych klubów na Śląsku, został wskutek zaniedbania prawie że zlikwidowany. Dopiero w bieżącym roku dał znaki życia, a to dzięki niestrudzonej pracy p A. Deutscha. Obecna drużyna piłki nożnej składa się przeważnie z młodych graczy, potrzebujących systematycznego treningu. Na odbytem onegdaj walnem zebraniu wybrano następujący wydział: pp H. Treiller, L. Apfel, B. Dominitz, A. Deutsch, dr. Ramler, J. Huppert, A. Weiss, I. Pollak, Menke J. i S. Bogler. **(H. G.)**

Z POCZTY

W Jurgowie, pow. Nowy Targ, uruchomiono centralę telefoniczną dla ruchu telefonicznego i telegraficznego.

W związku ze zwinięciem z dniem 21 bm. pośrednictwa pocztowego, uruchamia się z dniem 22 bm. agencję pocztową 2-go stopnia w Tylmanowej pow. Nowy Targ Województwo Kraków. Agencja będzie włączona do szlaku pocztowego Stary Sącz—Szczawnica.

TRAGICZNA ŚMIERĆ INŻYNIERA

Pisma warszawskie donoszą: Inżynier- budowniczy, 35-letni Marjan Dolnicki (Raszyńska 44), padł ofiarą tragicznego wypadku przy pracy. Onegdaj popołudniu śp. Dolnicki udał się do pracy, na budowę domu przy ul. Szerokiej 6 na Pradze Stanąwszy w otworze windy na parterze, wsunął do wnętrza głowę. W tej samej chwili z 6 go piętra spadła deska, uderzając go w ciemię. Inżynier Dolnicki ciężko ranny padł na ziemię. Przewieziony do szpitala, zmarł nazajutrz rano, nie odzyskawszy przytomności.

POJEDYNEK KOBIET NA WIDŁY

W Henrykowie pod Lesznem w czasie pracy na polu wynikła między robotnicami Marciniakówną i Grolewską gwałtowna sprzeczka, powstała na tle stosunków osobistych. Chodziło podobno o względy pewnego parobczaka. Sprzeczka zamieniła się wkrótce w namiętną bójkę, prowadzoną przy pomocy wideł. Rezultat jej był smutny, ponieważ jedna jak i druga odniosła poważne rany Grolewska odniosła pęknięcie czaszki. Stan jej jest beznadziejny, stan Marciniakówny zaś nie budzi obaw.

NADUŻYCIA B. PREZYDENTA M. PŁOCKA

„Iskra" donosi: Sędzia śledczy w Płocku postawił w stan oskarżenia b. prezydenta m. Płocka Stefana Zbrożynę, wybitnego działacza PPS. CKW popełnione na stanowisku prezydenta miasta, a szczególnie przy budowie elektrowni.

W dniu 18 bm. Zbrożynę przesłuchano w charakterze oskarżonego. Dotychczasowe śledztwo wykazuje, że nadużycia sięgają sumy kilkudziesięciu tysięcy złotych.

„TYLKO BEZ RĄK!"

„Nasz Przegląd" donosi: Przed kilkoma miesiącami, 28 stycznia br. odbywał się w Zw. Żyd. Literatów i Dziennikarzy w Warszawie odczyt dr. Steinberga, b. komisarza sprawiedliwości Rosji sowieckiej.

Na odczyt ten przybyła grupa komunistów zaopatrzona w bilety wstępu, celem zerwania prelekcji. Wszczęli też oni awanturę, wybili kilka szyb. Rezultatem był toczący się proces w Sądzie Okręgowym dwóch studentek U. W. Heni Halder i Chany Estery Watman oraz Szymona Rozenzweiga, zatrzymanych wtedy pod zarzutem wszczęcia rozruchu i obrazy policji.

Po przeprowadzeniu przewodu sądowego i wysłuchaniu głosów prokuratora oraz obrońcy sąd stwierdziwszy, iż rozruchu w znaczeniu kodeksowem nie było, wszystkich oskarżonych z zarzutu tego uniewinnił. Jedynie obie studentki, które wedle oskarżenia, miały ubliżać policji i krzyczeć — „tylko bez rąk" — zostały skazane na 2 tygodnie aresztu, każda z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwóch lat.

ARESZTOWANIE ADWOKATA W DROHOBYCZU

Onegdaj na skutek doniesienia, uczynionego rzekomo przez zastępcę prawnego jednej z wielkich firm naftowych w zagłębiu drohobycko- borysławskiem, mającej swoją centralę w Berlinie, aresztowano adwokata dra Szymona Herschdörfera, który przez dłuższy czas był również doradcą prawnym tej firmy. Aresztowanie adwokata wywołało w mieście wielkie wrażenie. Na wiadomość o aresztowaniu adwokata Herschdörfera przyleciał samolotem z Berlina do Lwowa zawiadowca wymienionej firmy. Ze Lwowa autem przyjechał do Drohobycza, gdzie zjawił się u sędziego śledczego, cofając wniesione przeciwko adwokatowi Herschdörferowi doniesienie karne. Na tej też podstawie dra H. wypuszczono na wolność

Togal
TABLETKI
SĄ SKUTECZNYM ŚRODKIEM PRZECIWKO
REUMATYZMOWI, PODAGRZE, BÓLOM GŁOWY, MIGRENIE I PRZEZIĘBIENIOM.
Według rejentalnego poświadczenia przeszło 6000 lekarzy wyraziło swoje uznanie dla skuteczności działania TOGALU.
NABYĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH APTEKACH
CENA ZŁ.2.- Nr reg. 1304.

Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na miesiąc październik b.r.

IRENA NIEMIROWSKA

DAWID GOLDER

Autoryzowany przekład z francuskiego

19) (Ciąg dalszy).

— Zostawmy go, chodź pani, — rzekł znowu lekarz, — on nie może mówić, ale dobrze słyszy, prawda, proszę pana, — dodał wesoło, zamieniając szybkie spojrzenie z pielęgniarką i wyszedł. Glorja podeszła doń w galeryjce.

— To nic, prawda? — zaczęła, — och, on jest taki wrażliwy i nerwowy, że coś strasznego. Gdyby pan wiedział, jaką okropną noc przeżyłam...

Doktor uroczyście podniósł małą, tłustą, białą rękę i przemówił odmiennym głosem:

— Przepraszam, że pani przerywam. Moją niezłomną zasadą jest nie pozwolić pacjentom powziąć najmniejszego podejrzenia, jaka jest ich choroba, zwłaszcza, gdy przedstawia ona pewne niebezpieczeństwo. Lecz niestety... Bliskiemu otoczeniu winien jestem prawdę i drugą moją zasadą jest nie ukrywać jej nigdy przed rodziną chorego. Nigdy! — powtórzył z mocą.

— A więc co? umrze?

Doktor rzucił zdziwione i domyślne spojrzenie, które mówiło wyraźnie: „Jak widzę, niema poco owijać prawdy w bawełnę..." Siadł, skrzyżował nogi, odrzucił w tył głowę i odpowiedział z nonszalancją:

— O, nie odrazu, droga pani.

— Co mu jest?

— Angina pectoris. — Z widoczną przyjemnością cedził sylaby łacińskie. — Co znaczy — atak anginy piersi.

Glorja milczała. Doktor uzupełnił:

— Może żyć jeszcze długo, pięć, dziesięć lub piętnaście lat przy właściwym trybie życia i odpowiednich staraniach. Trzebaby, oczywiście, aby zrezygnował z interesów: Żadnego zmęczenia, żadnych wzruszeń. Życie ciche, spokojne, bez wrażeń, regularne. Tylko w takich warunkach odpowiadam za niego o tyle, o ile można zań odpowiadać, gdyż choroba ta, niestety, obfituje w tragiczne niespodzianki. Nie jesteśmy bogami.

Uśmiechnął się mile:

— Rozumie pani sama, że niema mowy, oczywiście, o wytłumaczeniu mu tego teraz, zresztą cierpi ogromnie... lecz można się spodziewać, że za jakieś ośm, dziesięć dni atak minie pomyślnie i wtedy będzie pora postawić mu ultimatum.

— Ależ, — wtrąciła Golderowa głosem zmienionym, — to nie, to niemożliwe... zrezygnować z interesów... no przecież to niemożliwe... Umarłby od tego, — zakończyła nerwowo, podczas gdy Gedalla milczał.

— O, proszę pani, proszę mi wierzyć, miałem z tem często do czynienia. Klijentela moja rekrutuje się, że tak powiem, z pośród możnych tego świata. W swoim czasie leczyłem między innymi sławnego finansistę; koledzy moi skazali go jednogłośnie na śmierć. Pan ten był dotknięty chorobą, na którą cierpi małżonek pani. Moja diagnoza była zupełnie ta sama. Otoczenie jego obawiało się, że odsunięty od interesów będzie usiłował popełnić samobójstwo. Upłynęło już piętnaście lat; otóż finansista ten żyje do dziś dnia; przeobraził się w uczonego i namiętnego zbieracza cyzelowanych sreber z epoki Renesansu, posiada wielką ilość cudownych sztuk srebra, między innemi koralowy dzban, jak uważają, jedno z arcydzieł wielkiego Sellini. Śmiem twierdzić, że w tym podziwie rzeczy pięknych i rzadkich zaznaje nieznanych mu dotychczas rozkoszy. Może pani być pewna, że po upływie pierwszych kilku tygodni i małżonek jej znajdzie również, że tak powiem, swego konika. Kolekcja emalji, gemm, przyjemność życia towarzyskiego, bo ja wiem. Człowiek jest wielkiem dzieckiem.

— Co za idjota, — pomyślała Glorja. — Na myśl o Dawidzie zajmującym się rzadkiemi książkami, medalami, zdjęła ją pełna goryczy wesołość.

— Wielki Boże. Co za głupiec... A żyć? A jeść? Ubrać się? Czyż sądzi, że pieniądze rosną, jak trawa?

— Dziękuję panu, panie profesorze, zawiadomię pana...

— Postaram się być au courant rozwoju choroby, — rzekł Gedalla z lekkim uśmiechem. — Sądzę, że dobrzeby było nieco później powierzyć mi misję uprzedzenia go Trzeba wiele taktu, zręczności. A my, lekarze, zwykliśmy, niestety, leczyć zarówno dusze, jak i ciało...

Pocałował ją w rękę i znikł. Golderowa została sama. Poczęła chodzić wzdłuż i wszerz po pustej galeryjce. Wie dobrze... zawsze wiedziała o tem... nigdy nie odłożył dla niej ani grosza. Wszystko przeciekało z jednego interesu w drugi... A teraz? Miljardy na papierze, ale w ręku nic, figa... gwizdnęła z wściekłości przez zęby. Mówił: „Do czego się wtrącasz? Żyję jeszcze"... Głupiec. Alboż przy sześćdziesięciu ośmiu latach nie należy się codziennie spodziewać śmierci? Czyż nie jest pierwszym obowiązkiem męża zapewnić żonie przyszłości, mają tak?... Nie posiadają nic, gdy zarzuci interesy, nic im nie zostanie...

— Zostanie może miljon... — pomyślała, — może dwa, gdy się wszystko wyskrobie. — Ze wściekłością wzruszyła ramionami. Przy ich trybie życia miljon starczy na sześć miesięcy. Sześć miesięcy i na dodatek ten niepotrzebny mężczyzna, ten konający na karku...

— Rzeczywiście, koniecznie mi potrzeba, by żył jeszcze piętnaście lat, — krzyknęła nagle pełnym nienawiści głosem. — za to szczęście, co mi dał... Nie, nie...

(C. d. n.).

PRZEGLĄD FILMOWY

Przesilenie w państwie filmu

Po przesileniu filmu niemego, który zluzował dźwiękowiec, zaczyna się dziś coraz głośniej mówić także już o przesileniu w zakresie filmu dźwiękowego.

Przesilenie to daje się przedewszystkiem odczuwać we właściwej ojczyźnie i w głównym warsztacie dźwiękowców — w Ameryce. Publiczność poprostu jakżeby znudziła się i zniechęciła do filmu dźwiękowego, który pod względem artyzmu i poziomu nie jedno istotnie pozostawia do życzenia. Tak się też zdarza, że w Ameryce obok setek kinoteatrów po wielkich miastach istnieje — tysiące mniejszych czy większych boisk sportowych, kortów tennisowych, placów golfowych, stadjonów. Konkurują one oczywiście zwłaszcza u młodzieży z przesiadywaniem w salach kinowych. Choć przyznać trzeba, że sale te w Ameryce bywają tak duszne, jak u nas, że chłodzi się je specjalnemi środkami, tak, że kina amerykańskie bywają częstokroć poprostu „chłodniami" w czasie skwarnych upałów.

Główną winę przesilenia dźwiękowców ponoszą oczywiście kiepskie filmy. Istniały one także w czasie panowania obrazów niemych, ale istniały wtedy przynajmniej i rewelacje Chaplina, Keatona, Chaney'a, Grety Garbo. Teraz jednak wszyscy „przekonać" musieli się do dźwiękowców które bądź to rywalizować zamierzają z kiepskim teatrem, kiepską operą, operetką, rewją, bądź też pod względem optycznym wykazują znaczny upadek, przyczem strona akustyczna zbyt często niestety wkracza już poprostu w dziedzinę — gramofonu.

Wszystko to składa się też na to, że filmy dźwiękowe zaczynają nudzić, nużyć, niezadawalać. Wpłynęło to na znaczną zniżkę cen w kinoteatrach dźwiękowych Ameryki, bo i wytwórnie obniżyły cenę wypożyczania obrazów. Wytwórnie, rozporządzające własnemi teatrami (Paramount, Warner, Fox) zanudzają publiczność długiemi, czczemi operetkami, czy rewjami z długiemi arjami bez sensu.

Nic też dziwnego, że nawet u snobów, że wśród kół fachowych krytyków, reżyserów, a nawet u wytwórców wentyluje się teraz coraz częściej i poważniej myśl powrotu do filmu niemego. Rozumowanie materjalnie zainteresowanych streszcza się mniej więcej w tem, że skoro dźwiękowce wymagają o wiele większych kosztów produkcji i wystawy, a nie budzą przytem wcale intensywniejszego zaciekawienia publiczności, cała rzecz okazuje się niepotrzebną, a co najmniej przedwczesną. Oczywiście, że sprawa nie jest znów ani tak prosta, ani tak łatwa, ani tak przesądzona. Przedewszystkiem wielkie wytwórnie (a nawet małe kina) włożyły zbyt wielkie sumy pieniężne, by nie chciały i nie musiały przeczekać okresu amortyzacji. Pozatem film dźwiękowy, jako nowy wynalazek, choć oczywiście wymagać musi całego i gruntownego jeszcze okresu rozwoju i udoskonalenia, to jednak oczywiście nie zniknie on dlatego z powierzchni. Przeciwnie, szukać będzie nowych dróg, usuwać przeszkody, piąć się w górę, przechodząc coraz to nowe stopnie technicznego rozwoju. Już teraz zarysowują się tu kontury i zarysy najbliższych możliwości. Wskazują je przedewszystkiem filmy rysunkowe (trickowe) i krótkie filmy „tygodniowe". W rysunkowych obrazach łączyć się bowiem może miła rysownicza wyobraźnia, z dynamicznem muzykalnem kształtowaniem. W dodatkach aktualnych zaś chwytane jest życie, jakżeby „na gorącym uczynku" tam, gdzie przejawia się w sposób bezpośredni i ciekawy. Można tu wpleść także nietylko lokalne szmery dnia powszedniego i szmery przyrody, można ukazać ciekawe i głośne osobistości w ich istotnej odrębności, także głosowej. Nic też dziwnego, że właśnie te „dodatki" najbardziej podobają się publiczności. One też mają najwięcej widoków rozwoju. Te krótkie filmy.

Jest rzeczą jasną, że film dźwiękowy wymaga też dużego jeszcze udoskonalenia technicznego, że wymaga nowego pokolenia odpowiednio do nowej sztuki stosujących się autorów, reżyserów, a przedewszystkiem aktorów. Bo, jak dotąd, panuje w tym zakresie duża jeszcze dezorjentacja. Aktorzy, dobrzy aktorzy filmu niemego, ustąpili, albo poddać musieli się dyktatowi bezsensownej dotąd często maszynerji dźwiękowców, a nowi aktorzy filmów dźwiękowych nie wykształcili się jeszcze, nie pojawili dotąd. Narazie też starano się tylko o zapychanie luki w jakiś sposób, wciągano do pracy śpiewaków, czy nawet napół- śpiewaków i t. d. Na dalszą metę jest to jednak niemożliwe. To też najwyższy już czas, by pomyśleć o naprawdę artystycznych filmach bez szmerów, filmach rysunkowych i obrazach optyczno- dźwiękowych, o jako takim scenarjuszu i o możliwych aktorach!

Tak więc nie jest rzeczą wykluczoną, że jako chwilowa reakcja na zbyt hałaśliwe i mało wartościowe dźwiękowce pojawią się tu i ówdzie jeszcze filmy nieme, których możliwości wcale dotąd nie są wyczerpane. Mimo to trudno spodziewać się trwalszej fazy fali powrotnej filmów niemych: niechże więc przynajmniej wytwórnie filmów dźwiękowych starają się o dźwignięcie poziomu dźwiękowców, niech myślą i pamiętają o naszych uszach i oczach.

(Te).

———oSo———

Doskonały film polski

(+) Jest nam niedawno w kino—teatrze „Apollo" wystawiany film p. t. „Mocny człowiek". Osnowa wedle słynnej w swoim czasie powieści Stanisława Przybyszewskiego. — Ale mniejsza w tej chwili o treść i o to, co z powieści Koryfeusza „Młodej Polski" zostało na taśmie. Idzie o to, by nie dać przejść do porządku dziennego nad naprawdę dobrym filmem krajowym. Bo tak przecież cicho było wokół tego obrazu!

Być może dlatego, że realizował go jedyny w Polsce dobry reżyser, Żyd — Henryk Szaro. Że jest on jedynym na większą miarę reżyserem i realizatorem, wykazał już kilku filmami, z których wrył się w pamięć zwłaszcza doskonały „Czerwony Błazen", grany w swoim czasie w „Uciesze".

Tajemnicą metody p. Szaro jest przedewszystkiem wnikanie w głąb istoty sztuki kinematograficznej i umiejętne operowanie zarówno wszystkiemi obcemi nowemi zdobyczami w tym zakresie, jak niemniej i swoistemi sposobami, płynącemi z umiłowania i opanowania pracy filmowej. Szaro doskonale włada zarówno efektami świetlnemi, jak i najdrobniejszemi szczegółami fotogeniczności przedmiotów i kinematograficznego artyzmu. Cieniuje on i stopniuje akcję i fakty tak dalece, że reżyserską jego sztukę nazwać śmiało można studjem kinematograficznego artyzmu. Jest to studjo, stojące na wysokim poziomie. Studjo choćby już dlatego, że reżyser nie rozporządza nie stety ani odpowiedniemi środkami, ani dostatecznemi, zewnętrznemi warunkami. Ograniczać się tedy musi do długo, jakżeby w miniaturowym formacie, w laboratorjum realizowanych filmów.

I „Mocny człowiek" posiada wszystkie zalety doskonałej roboty Henryka Szaro. Także strona aktorska (z G. Chmara, Al. Zelwerowiczem, L. Frietschem, St. Wysocką na czele) i fotograficzna — bardzo dobra. Role kobiece stosunkowo mniej szczęśliwie obsadzone, bo film polski nie rozporządza dotąd wielkiemi aktorkami filmowemi. Wogóle postacie polskich aktorek kinowych są zbyt mało wygimnastykowane, wysportowane i za mało fotogeniczne. Aktorki amerykańskie pod tym względem, a rosyjskie pod względem psychologicznej wnikliwości gry mogły by tu służyć przykładem.

Niestety publiczność rozczarowana nieraz słabemi obrazami produkcji krajowej, zawodzi i wtedy, kiedy wyświetlany jest dobry film. Jak to miało miejsce naprzykład z „Mocnym człowiekiem" właśnie. Dlatego tak przeszedł bez większego oddźwięku. Ale oto w naszych oczach zamiera wogóle film niemy, choć przecież możliwości jego wcale nie są chyba wyczerpane.

O najlepszą „pieśń narodów"

Międzynarodowy konkurs w Paryżu

Międzynarodowy konkurs „Le Chant des Nations" wzywa kompozytorów i śpiewaków wszystkich narodów na igrzyska, w których najlepsza pieśń i najlepszy głos odznaczony będzie i nagrodzony sumą 50.000 franków. W konkursie udział wziąć mają wszystkie kulturalne narody świata.

Wyznaczeni (przeważnie drogą krajowych konkursów) śpewacy wysłani być mają do Paryża, — gdzie w Wielkiej Operze wykonane będą nagrodzone pieśni w dniu 30 listopada 1930. Tam też rozdane będą nagrody w wysokości po 50.000 franków. Ponadto zwycięzca w konkursie śpiewaczym otrzyma trwałe engagement filmowo—dźwiękowy na przeciąg lat trzech.

Ciekawą jest rzeczą, kogo wyśle i jakie przygotowania w tym kierunku poczyniła Polska?

Film z dziejów bezrobotnych

Film ten nakręciła i scenarjusz doń napisała kobieta: p. M. Harde. Jest to film z dziejów niemieckich bezrobotnych. Zobrazowana jest dola małomieszczanina, księgowego Kremke, którego nagle redukują i który wskutek tego stacza się coraz niżej, aż na samo dno nędzy. Film ten nie ma happy end'u: buchalter wałęsa się beznadziejnie po ulicach i brukach Berlina, a wreszcie rzuca się w nurty Sprewy.

Najlepsze są te miejsca w filmie, które nie wykraczają za ramy reportażu, niektóre miejsca są jednak słabe i grzeszą przeciw kompozycji, rączości tempa i przeciw zwięzłości osnowy. Główną rolę kreuje Herman Vallentin. Film jest niemy, co jednak wychodzi tylko na pożytek artystycznej jego strony. Niestety, jak podaje prasa niemiecka, filmu tego nie wolno w Niemczech pokazywać „publicznie": zapewne dlatego że (częstokroć zresztą w sposób filmowy tylko!) obrazuje nędzę bezrobotnych.

KRONIKA FILMOWA

SŁYNNA „DREIGROSCHENOPER" JAKO DŹWIĘKOWIEC. Reżyseruje G. W. Pabst. Role główne kreują: Rudolf Forster, Carola Neher, Reinhold Schüntzel, Fritz Rasp, Lotte Lenja, Kurt Gerron. — Pierwsze zdjęcia filmu rozpoczęto właśnie nakręcać.

FILM NA TLE DREISERA. Znany reżyser rosyjski, M. S. Eisenstein, bawiący obecnie — jak wiadomo — w Hollywood, nakręci jako pierwszy swój film amerykański znaną powieść Teodora Dreisera p. t. „Tragedja amerykańska". Scenarjusz tego filmu pisze również Eisenstein.

FRANCUSKI FILM WOJENNY. Ostatnio rozpoczęto pod kierunkiem reżysera francuskiego Raymonda Bernarda nakręcać pierwsze sceny francuskiego filmu wojennego, osnutego na tle powieści p. t. „Drewniane krzyże", pióra Rolanda Dorgelesa.

SZKOŁA FILMU DŹWIĘKOWEGO. W Berlinie utworzono ostatnio pierwszą niemiecką szkołę filmu dźwiękowego, pod kierunkiem H. Doebllina i Jubelskiego.

KOMPOZYTOR MUZYKI FILMU „POTEMKINA" Edmund Meisel podpisał z wytwórnią paryską „Markus" układ w sprawie kilku wielkich dźwiękowców. Pierwszym z tego cyklu będzie film p. t. „Militaryzm".

DŹWIĘKOWY MAGAZYN. W Ameryce są one bardzo popularne, przytem ciekawe, pouczające, dowcipne i sprytne. Ostatnio próbowała i niemiecka wytwórnia „Terra" nakręcać podobne magazyny dźwiękowe. Z tą tylko różnicą, że bez dowcipu i rozmachu magazynów amerykańskich.

NOWE FILMY SOWIECKIE W NIEMCZECH. — W Niemczech zapowiedziane jest obecnie ukazanie się kilku filmów sowieckich, a mianowicie: film „Goskiprom" p. t. „Jeniec Kaukaski" oraz film „Z dalekiej północy", wykonany przez specjalną ekspedycję filmową.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

CORSO: „Reporter wieczornika" (Bebe Daniels i Neil Hamilton).
WARSZAWA: „Pies Baskervillów".

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

APOLLO: „Rio- Rita".
SZTUKA: „Ostatnia kompanja".
UCIECHA: „Zielona Brygada".
WANDA: „Wyspa bez kobiet".

Wielki plan sanatorjum żydowskiego w Rabce

Powszechnie znaną jest chlubna działalność Żydowskiego Towarzystwa Kolonji Rabczańskiej, zajmującego się od lat 40-tu wysyłaniem corocznem najbiedniejszych żydowskich dzieci szkolnych Krakowa do Rabki i leczeniem ich we własnym budynku w kolonji na Łęgu. Dzięki ofiarności i pracy szeregu działaczy (czek) społecznych, a w pierwszym rzędzie znanej fundatorki p. Marji Frenklowej, oraz długoletniego prezesa adw. Dra Józefa Steinberga, rozwinęła się ta instytucja w olbrzymią kolonję leczniczą, posiadającą własne łazienki i bezpośredni dopływ wody solankowej ze źródła zakładowego.

Praca ta ograniczała się jednakowoż tylko do 4 miesięcy letnich w roku, a chociaż rokrocznie korzysta z tej kolonji przeszło 500 dzieci w kilku turnusach, to jednak eksploatacja i amortyzacja stałych budynków i urządzeń, a co za tem idzie, rentowność i koszta całej akcji są z punktu widzenia gospodarki ekonomicznej i produktywnej nieproporcjonalne. Dopiero całoroczne zużytkowanie kolonji i rozszerzenie zakresu działania leczniczego na całe województwo krakowskie, a nawet na cały kraj, uczyniłoby tę pożyteczną instytucję w pełnem tego słowa znaczeniu społecznie produktywną i urentowniłoby ją równocześnie administracyjnie.

Cel ten przyświecał zarządowi powyższego Towarzystwa, to też nakładem wielkiego wysiłku przystąpił do budowy drugiego murowanego budynku dwupiętrowego, znajdującego się już na wykończeniu, a obejmującego dalszych kilka sal wielkich i małych, dalsze wielkie łazienki, wspaniałą leżalnię słoneczną, halę gimnastyczną etc.

W ten sposób ramy kolonji tej będą mogły obejmować w lecie blisko 1.000 dzieci w kilku turnusach, a pozatem, po zaprowadzeniu centralnego ogrzewania w obu budynkach i stałej całorocznej administracji, umożliwionem będzie przekształcenie instytucji na wielkie całoroczne sanatorium dla żydowskiej chorej dziatwy i młodzieży (skrofulicznej, rachitycznej, anemicznej etc.), w którem dzieci nasze nie tylko przez 4—5 tygodni w roku będą się podleczały i wzmacniały, ale gruntownie i dokładnie przez kilka lat bez przerwy w razie potrzeby wyleczały. Takiego sanatorjum nie posiada społeczeństwo żydowskie w całej Polsce. Żydowskie Towarzystwo Kolonji Rabczańskiej stałoby się tym zbawiennym ośrodkiem, w którymby nareszcie możliwym był powrót do zupełnego zdrowia tysięcy nieszczęśliwych i dotychczas nieuleczalnych dzieci żydowskich.

Gigantyczny plan ten stał się ostatnio całkiem realnym dzięki szczęśliwemu zbiegowi okoliczności. Oto Wojewódzki Związek Międzykomunalny Opieki Społecznej zakupił wielki teren w Rabce i przystąpił do budowy sanatorjum wojewódzkiego dla dzieci skrofulicznych etc. — Oczywiście sanatorjum to ma być w zasadzie interkonfessyjne, ale trudności techniczno—gospodarcze i wychowawcze (ma bowiem być również urządzona szkoła) ze względu na specyficzne potrzeby religijne i kulturalne dzieci żydowskich (kuchnia rytualna, nauka i obrzędy religijne) — nakazują wprost zupełne wyodrębnienie oddziału dla dziatwy żydowskiej.

W tym duchu przeprowadzone zostały ostatnio specjalne inspekcje w Żydowskiej Kolonji w Rabce, (pp. Wojewoda Kwaśniewski, Wojewodzina Kwaśniewska, Naczelnik Macko, Starosta Bieniarz, Prezydentowa Rollowa, Kurator szkolny Kupczyński, Dr. Bobrowski, Dr. Bobrowska, burmistrz Rabki Dr. Tobiczyk, Dydeyczykówna i inn., oraz konferencje z miarodajnemi czynnikami i istnieje projekt przejęcia działalności i obowiązków Wojewódzkiego Związku Międzykomunalnego Opieki Społecznej odnośnie do dzieci żydowskich przez Żydowskie Towarzystwo Kolonji Rabczańskiej na drodze specjalnego układu, któryby dał możność pokrycia budżetowego tego planowanego sanatorjum żydowskiego w Rabce.

Atoli urzeczywistnienie tego pięknego zamierzenia możliwem jest tylko, gdy Żydowskie Towarzystwo Kolonji Rabczańskiej wykończy całkowicie swój nowy budynek i przeprowadzi wszelkie potrzebne wewnętrzne adaptacje.

To też na miejscu jest obecnie apel do społeczeństwa, aby wsparło pracę Żyd. Tow. Kolonji Rabczańskiej, które z małych zaczątków rozwinęło się do rzędu największych naszych instytucyj opieki społecznej, jak najwydatniej i jak najprędzej, sprawa jest bowiem aktualna i musi być natychmiast zrealizowana.

Jest zupełnie jasnem, że plan, który wywołał entuzjazm u władz komunalnych i wojewódzkich, oraz w organizacjach opieki społecznej, znajdzie również żywy oddźwięk i w społeczeństwie żydowskiem.

Dr. Henryk Leser.

RADJO

Sobota, 20 września

Kraków (313) 11'40 Przegl. prasy (PAT). 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Gramof. 13 Kom. meteor 15'15 Kom. gosp. 16'15 Gramof. 17'35 Odczyt pt.: „Motywy śląskiej sztuki" — wygł. M. Asanka-Japołł. 18 Dla dzieci i młodzieży. (Słuchowisko, koncert) 19 Rozmait., komun. 19'20 „Przegl. polityki zagran. ub. tyg." — wygł. dr. J. Reguła. 19'45 Komun. roln. 20 Dziennik prasowy. 20'15 Recital fortepjanowy (Liszt, Liadow, Szymanowski). 21'15 Muz. lekka (m. in. balet.) 22 Felejt („Prohibicyjne igraszki"), komun. 22'30 Gramof. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Warszawa (141.7) **Łódź** (233.8) 18, 20'15 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 13 Kom. meteor. 16 Kom. gosp. 16'20 Gramof. 17'25 Skrz. poczt. dzieci (listy). 18 Dla dzieci i młodzieży (p. Kraków). 19 Odcinek powieści 19'15 Rozmait. 19'30 „Broadcasting na falach krótkich" — prof. dr. W. Wilkosz. 20 Intermezzo muz 20'15 Recital fortepjanowy (p Kraków). 21'15 Muz lekka (p. Kraków). 22 Feljet 22'15 Kom meteor 23 Muz. tan.

Lwów (385.1) 11'40—24 p. Kraków

Wiedeń (516.3) 11, 15'20, 18'05, 20'05 Muz.

Budapeszt (550) 12'05, 18, 22'45 Muz.

Okazyjna sprzedaż do sezonu jesiennego!

Dla przykładu przytaczamy niektóre ceny:

Torebki damskie:

kopertowa z blank. skóry	3'90
kopertowa z kozł. skóry	5'60
kopertowa luksus. wyk.	14'80
na rączce bardzo efektowna	13'90

oraz wybór modeli zagranicznych.

Teki, Necesairy, Manicures.
Portfele w wielkim wyborze.

Pończochy:

fil d'ecosse	1'95
fil d'ecosse gęste	3'50
jedwabne (Waschseide)	2'90
jedwabne (Bemberg)	4'50
jedwabne ze strzałką	7'50
męskie fil d'ecosse sport.	3'90
męskie wełniane	4'50
skarpety niciane	1'35
skarpety fil d'ecosse w prążki ażur	2'90

Pończoszki dziecinne wszelkiego rodzaju.

Swetry:

Kamizelki damskie wełn. efektowne wyk.	13'90
Żakiety wełn. (smoking)	23'50
Żakiety himalaja	26'50
Kamizelka męska himalaja	15'50
Sweterki dziecinne czysto wełn. (szkolne)	9'80
Sweterki dziecinne himalaja	11'80
Garsonki wełniane (kostjumy)	29'80

Rękawiczki:

karlsbadzkie	1'95
imit. duńsk. długie z mansz	3'30
irchowe do prania	7'90

Reformy:

fil d'ecosse	1'95
jedwabne	2'90
jedwabne fig.	2'50
fil d'ecosse z jedw.	3'90
kombinacje jedwabne z koronką	5'50

Pullovery:

pullovery męskie	8'90
pullovery czysto wełn. ang. wzory	18'50
pullovery damskie tweed z okrągłem wycięciem	21'—

Koszule męskie!

Krawaty!

Pyjamy!

KRAKÓW
ul. Stradom L. 5 Telefon 121-94
Rok założenia 1897

NACHT

PRZEMYSL
ul. Kazimierzowska 12 Tel. 274
Rok założenia 1863

KRONIKA

Wschód słońca 5. m. 18	Wrzesień 20 Sobota 26 Elul 5690	Zachód słońca 5. m. 42

17 kongres sjonistyczny

Egzekutywa Światowej Organizacji Sjonistycznej w Londynie komunikuje: W myśl uchwały powziętej na ostatniem posiedzeniu A. C. odbytem w Berlinie, termin zwołania 17 kongresu uzależniony został od rozwoju dalszych wypadków politycznych. A. C. upoważniło Egzekutywę i Prezydjum A. C. do bezzwłocznego zwołania kongresu w razie potrzeby, oraz przeprowadzenia przyśpieszonych wyborów.

Czynne i bierne prawo wyborcze na Kongres, któryby się odbył w roku 1930, posiadać będą tylko ci szeklowcy, którzy w roku 1930 szekel wykupili. Wszyscy zatem, którzy przy ewentualnych wyborach na kongres chcą mieć czynne i bierne prawo wyborcze, winni, o ile tego dotychczas nie uczynili, bezzwłocznie szekel wykupić.

Przedstawiciele 9-c u państw na kongresie w Krakowie

Jak już donosiliśmy, w dniu 20 bm. rozpocznie się w Krakowie międzynarodowy kongres, który obradować będzie nad sprawą żeglugi po Dunaju. Będzie to drugi wielki zajzd międzynarodowy, jaki po odbytej w Warszawie Międzynarodowej Konferencji Rolniczej będzie miał miejsce w Polsce. W kongresie krakowskim wezmą udział państwa pośrednio lub bezpośrednio zainteresowane w sprawie spławu dunajskiego. Własne delegacje przyślą: Austrja, Czechosłowacja, Węgry, Rumunja, Bułgarja, Jugosławja, Italia, Grecja i Niemcy. Pozatem spodziewane jest przybycie obserwatorów innych państw europejskich, podobnie, jak to miało miejsce na Międzynarodowej Konferencji Rolniczej.

W związku z bliskim już terminem otwarcia kongresu obradowała w tych dniach w Warszawie konferencja międzyministerjalna, na której ustalono, że wszystkie ministerstwa wydelegują na kongres swych przedstawicieli.

Przewodnictwo obrad kongresu będzie spoczywało w rękach p. Epsteian, prezesa krakowskiej Izby Przemysłowo Handlowej oraz p. Allena, członka angielskiej Izby Gmin Rzecznych Międzynarodowej Izby Handlowej, pod której auspicjami zbiera się kongres w Krakowie. Obrady kongresu będą trwały w ciągu dni 10ciu, poczem uczestnicy jego odbędą szereg wycieczek po Polsce.

— NOCNY DYŻUR APTEK. Dziś w nocy z soboty na niedzielę mają dyżur apteki: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 1, Krakowska 9, i Kalwaryjska 27.

— KOMITET POŻYCZKOWY NA MAŁOPOLSKĘ. Województwo Krakowskie powołało do życia przy udziale Państwowego Banku Rolnego w Krakowie, Komitet pożyczkowy. Komitet rozdzielił już 266.400 zł dla 333 inwalidów. Pożyczki udzielane są do kwoty 3.000 zł z terminem spłaty w ciągu dwóch lat za oprocentowaniem od 3 do 5 procent.

— WYPRZEDZANIE WOZÓW TRAMWAJOWYCH W MIEŚCIE. Pan Wojewoda wydał ostatnio rozporządzenie, nowelizujące przepisy drogowe, obowiązujące w mieście Krakowie, a mianowicie co do wyprzedzania wozów tramwajowych. Po myśli tego rozporządzenia, wozy tramwajowe należy wyprzedzać na prawo, z lewej strony wolno wozy tramwajowe wyprzedzać tylko w tym wypadku, gdy szyny tramwajowe znajdują się tak blisko chodnika, że niema dostatecznie wolnej przestrzeni dla bezpiecznego przejazdu między wozem a chodnikiem. Podając to do wiadomości, Magistrat wzywa wszystkich do stosowania się z tem, że winni nieprzestrzegania przepisów tego rozporządzenia, ulegną surowym karom w drodze karno- administracyjnej.

— ZGŁOSZENIA ZMIAN LOKATORÓW. Celem wymiaru 8-proc. podatku od lokali na rok 1931, który dokonany będzie na podstawie list lokatorów, złożonych do wymiaru na rok 1927/28 Magistrat zarządza, by właściciele realności lub ich zastępcy zgłosili w terminie do dnia 1 października 1930 r. włącznie, wszelkie zmiany w stanie lokatorów zaszłe w ciągu ostatniego roku. W szczególności chodzi o lokatorów, którzy w powyższym czasie z odnośnych realności się wyprowadzili lub do nich się wprowadzili.

— WYŻSZY KURS HANDLOWY ROCZNY otwiera Tow. Nauczycieli Szkół Średnich . Wyższych w Krakowie (T.N.S.W.) z początkiem października. Kurs przeznaczony jest dla maturzystów i maturzystek szkół średnich wszelkiego typu, prawników, sędziów, adwokatów, pracowników w biurach admini stracji, oficerów oraz wszystkich, poświęcających się karjerze handlowej i bankowej. Wpisy uskuteczniać można codziennie między godz 6—7 wiecz. w lokalu TNSW, Rynek Gł. 34, Pałac Spiski II. p. front. Tamże prospekta i bliższe informacje. Dla nie posiadających egzaminu dojrzałości prowadz T.N.S.W. osobne kursa handlowe wieczorne w odpowiednim składzie.

— CENY NA TARGU KRAKOWSKIM. W dniu wczorajszym notowano następujące ceny: Mleko niezbier. 1 litr 35—40 gr, ser krowi 1 kg. 0.80—1 zł, masło zwycz. 4.20—4.40 zł, jaja szt 16—17 gr, kury 4—7 zł, kaczki 3—5 zł, gęsi 8—10 zł, jabłka 1 kg. 0.30—1.20 zł, gruszki 0.80—2 zł, śliwki 0.60—2 zł, karp żywy 4—4.50 zł, szczupak 6—7 zł, brzany 5.50—6.50 zł.

— POCHWYCONY PRZEZ AUTOMAT ŚRUBOWY. Dnia 16 bm uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w czasie pracy w fabryce lokomotyw w Chrzanowie uczeń tokarski Zdzisław Podczaski (lat 16) z Chrzanowa. Podczaski przechodził koło elektrycznego automatu śrubowego i został pochwycony za ubranie. Wskutek uderzeń doznał silnego potłuczenia głowy i pleców. Przewieziono go do szpitala.

— PISTOLET I PAPIEROŚNICA. Dnia 30 ub. m. znaleziono w pociągu pospiesznym międzynarodowym, kursującym na przestrzeni Bukareszt—Kraków w jednym z wagonów sypialnych pistolet automatyczny i papierośnicę, pozostawione przez nieznanego właściciela Przedmioty te znajdują się w IV. Komisarjacie PP. w Krakowie, gdzie można je odebrać.

— KRADZIEŻ WYROBÓW TYTONIOWYCH. Trzebiniak Józef (lat 19) bez zajęcia i stałego miejsca zam. przytrzymany został pod zarzutem kradzieży wyrobów tytoniowych wartości 600 zł na szkodę Estery Frisch, zam. przy ul. Rzeźniczej 31.

— UJĘCIE ZŁODZIEJI GARDEROBY. Organa śledcze tut. Wydz. Śled. przytrzymały Anielę Szywałę (lat 22), Ewę Polak (lat 22) obie zam. przy ul. Długosza 12, Nowaka Wojciecha (lat 31) zam. w Kokotowie pow. Wieliczka i Józefa Walacha (lat 52) zam. w Piaskach Wielkich, wszyscy znani złodzieje sklepowi pod zarzutem szeregu kradzieży sklepowych. Przy aresztowanych znaleziono 3 nowe kapelusze męskie z firmą „Besger“, 3 p. spodni wizytowych i 1 ubranie męskie czarne, które to rzeczy pochodzą niewątpliwie z kradzieży. Poszkodowani zgłaszać się mogą celem rozpoznania tych rzeczy w tut. Wydziale Śledcz. przy ul. Kanoniczej między godz. 10—13-tą.

Bibljoteka Literacka
ulica Stradom L. 19 313
dziś wieczór otwarta!

ZAPRASZAM uprzejmie Szanowne PANIE na przegląd najnowszych modeli **płaszczy i kostjumów** jesiennych i zimowych.
Specjalny dział **PŁASZCZY SZKOLNYCH.**
Ceny niebywale niskie. Uwaga na adres! **ADOLF BRACIEJOWSKI** Kraków, Grodzka L. **4**

DAMSKIE PŁASZCZE CIEPŁE
futrem przybrane oferuje 3166er
A. BROSS, Kraków, FLORJAŃSKA L. 44

Świetne tłuszcze roślinne
„HERBAMIN“ „ROLAND“ „הערבאמין“ „ראלאנד“
wyrobu fabryki
„HERBA“, Sp. z o. o. KRÓL. HUTA
produkowane pod ścisłym nadzorem Rabinatu w Król. Hucie oraz **Rabina Munda** z Tyczyny, zam. w Krakowie, są wyrabiane z najczystszego tłuszczu roślinnego — nadają się świetnie do jedzenia, gotowania, smażenia, pieczenia — zarówno dla potraw mięsnych jak i mlecznych.
UWAGA: NA MARKI:
„HERBAMIN“ — „ROLAND“
162x כשר למהדרין מן המהדרין

Dr. med. S. GOLDSTEIN
powrócił 2251ek
i ordynuje w chorobach wewnętrznych
ul. Grodzka L. 71. - Telef. 118-45

Podziękowanie
WPanu Emilowi Spanaulowi
lekarzowi- dentyście (ul. Grodzka 15), za znakomite przeprowadzenie zabiegu chirurgicznego, składam na tem miejscu serdeczne podziękowanie
D. Lazer.

KOMUNIKATY

— Z RESORTU MŁODZIEŻY PRZY EGZEKUTYWIE ORG. SJOŃSKIEJ DLA ZACH. MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA. Posiedzenie Komisji Młodzieży oraz Rady Kulturalnej przy Resorcie Młodzieży odbędzie się w niedzielę 21 bm. o godz. 2.30 popołudniu. Na porządku dziennym sprawy bieżące.

— ABITURJENCI! Dziś, w sobotę, o godz. 4.30 popoł. w „Przedświt-Haszacharze“ zebranie abiturjentów, z ref. kol. D. Hoffmanna n. t. „Nasze stanowisko w ruchu akademickim“.

— OSTATNIE ZGROMADZENIE KONGRESOWE Dziś, w sobotę, o godz. 3 popoł. Podbrzezie 4, II. p. ofic. Wielkie zebranie członków, Frajhajtowców i sympatyków Poale Sjon, z porządkiem dziennym: 1) Czego się spodziewamy od Kongresu światowego dla pracującej Palestyny, 2) Bankructwo ideologiczne Lewicy Poale-Sjon, 3) Wybory na Kongres. Referenci: tow N. Birnhack, B. Kohn i S. Elsner.

— MERKAZ HACEIRIM (Krakowska 41). Dziś, w sobotę, o godz. 3 pop. zebranie członków, z porządkiem dziennym: „Wybory na kongres pracującej Palestyny“

— MENORAH. Dziś, w sobotę, o godz. 3 popoł. zebranie członków Związku Sjon-Rewizjonistów „Menorah“ połączone z referatem kol. prof. Kleinera.

— KOŁO ŻYD. HANDLOWCÓW „HAPOEL“ (Dietla 59, I. p. ofic.) Dziś, w sobotę 20 bm. o godz. 3 pop. Zebranie członków z ref. kol. Dra O. Menaschego, n. t. „Jutrzejsze wybory na Kongres Pracującej Palestyny“.

Zapowiedź wznowienia imigracji chalucowej do Palestyny?

„Moment“ pisze: Z wiarygodnych źródeł donoszą, że rząd angielski zamierza już w listopadzie br. wydatnie ułatwić imigrację do Palestyny. Ułatwienia mają być wynikiem rozmów, które Henderson przeprowadził z członkami Komisji Mandatowej w Genewie. Pewien wpływ wywarło także sprawozdanie Simpsona. W sprawie tej odbywają się ciągłe narady w ministerstwie kolonij. Biorą w nich udział członkowie rządu palestyńskiego.

— LOUIS OUNGRE, dyrektor generalny Towarzystwa ICA obchodzi dnia 21 bm. 50-lecie urodzin. P. Oungre urodził się w Arlon w Belgji, jako syn kantora synagogalnego, a wnuk rabina. Na uniwersytetach w Gandawie i Paryżu studjował filozofję, literaturę i prawo. W Gandawie otrzymał tytuł doktora. W zarządzie T-wa ICA przeprowadził szereg racjonalnych reform w kolonizacji żydowskiej w Argentynie. Od lat 20 prowadzi agendy T-wa CA z wielką energją i oddaniem. Był w r. 1924 jednym z inicjatorów stworzenia Joint'u oraz HJCEM'u. W Polsce bywał niejednokrotnie, zajmując się problemem produktywizacji mas żydowskich i szkolnictwa zawodowego.

Stulecie kolei żelaznej

Dnia 15-go września 1830 roku wyjechał pierwszy pociąg z Liverpolu do Manchesteru. Sto lat więc minęło od wynalazku, który był prawdziwą rewolucją całego naszego życia. Właściwie należałoby obchodzić stulecie o 5 lat wcześniej, albowiem począwszy od 27-go września 1825 kursowały już pociągi na małej linji Stockton — Darlington. Ale linja ta, która jest pierwszą linją osobowego pociągu, była za krótka i dlatego nie wchodzi w rachubę.

Gdy sięgamy wstecz do okresu niemowlęctwa kolei żelaznej, wyłaniają się przed naszemi oczyma rozmaite, niezwykle ciekawe curiosa., Genjalny Stefenson, twórca pierwszej lokomotywy, walczyć musiał nietylko z przyrodą, ale z opieszałością umysłu ludzkiego, z wrodzoną niechęcią do nowości, ze zaśniedziałym konserwatyzmem człowieka. Od wieków i prawieków był koń jedynym środkiem lokomocji, a tu zjawia się jakiś warjat, który chce wprząc parę w służbę człowieka i marzy o pokonaniu wielkich przestrzeni. Z ironją pytano go, w jaki sposób da sobie radę z nierównością terenów, poprzez które przechodzić ma kolej żelazna. Stefenson krok za krokiem zdobywał doświadczenie. Z początku linja kolejowa przystosowywała się do nierówności terenu, a zdarzało się nieraz, że wagony wyciągane były ponad wzniesienia sznurami przymocowanemi do ziemi a porusza nemi maszynami parowemi. Stefenson jednak nie zrażał się trudnościami i wymyślił nowe prowadzenie toru kolejowego tj. zapomocą rozmaitych nasypów, wcięć i tunelów, chciał poprowadzić mniejwięcej równą linję kolejową. Największą zasługę ma Stefenson, że tyle wagi przywiązywał do szyn kolejowych, gdyż tylko dzięki tej troskliwości mogła się kolej rozwinąć.

Mimo to atmosfera była zatruta. Przedewszystkiem groźną była konkurencja właścicieli dyliżansów, potem do opozycji przystąpiło kilku lordów, którzy się obawiali, że ich posiadłości stracą na wartości skoro przeprowadzi się po nich szyny. Wreszcie zabrała głos prasa i zaczęła bombardować genjalnego wynalazcę złośliwemi artykułami. W czarnych barwach malowano fatalne następstwa tego wynalazku. Oto wybuchną pożary, których ofiarą padną domy, lasy i zboża, a to wskutek tego, że lokomotywa wyrzuca snopy iskier. Majątek narodowy zubożeje, bo upadnie hodowla koni. Powietrze będzie zatrute a ptactwo nie zdoła się utrzymać przy życiu, krowy stracą mleko, podróżni narażeni zostaną na niebezpieczeństwo życia, ale przedewszystkiem uciekną zające, sarny i lisy, na które lordowie tak namiętnie polowali.

Stefenson musiał stanąć przed komisją parlamentu, która miała rozstrzygnąć o poprowadzeniu linji kolejowej między Liverpolem a Manchesterem. Stefenson był kiepskim mówcą i nie mógł tak prędko odpowiadać na krzyżowe pytania rozmaitych mówców. M. in. jeden z posłów spytał się, co będzie jeśli krowa stanie na torze, czy to nie będzie fatalne dla kolei? Stefenson odpowiedział, że to będzie wprawdzie fatalne, ale dla krowy. Zmęczony tym egzaminem, Stefenson zapowiedział wreszcie: Nie mogę wam powiedzieć, w jaki sposób dam sobie radę, ale powiadam wam, że dam sobie radę. Wreszcie parlament udzielił swego zezwolenia. Najzagorzalszy przeciwnik markiz Stafford otrzymał pakiet akcyi nowego towarzystwa kolejowego a innym dwom lordom przyrzeczono, że ominie się ich terytorja, by tym panom nie psuć polowania.

Teraz dopiero mógł Stefenson przystąpić do pracy, a praca była niezwykle ciężka. Robotników musiano dopiero oswoić z pracą. Stefenson musiał sam wszystko wymyśleć, a więc układ szyn, zwrotnice, sygnały, musiał zbudować pierwszy tunel. Trwało to kilka lat, aż wreszcie dnia 15-go września 1830 wyjechała pierwsza kolej z Liverpolu do Manchesteru. Zaczyna się ... nowy okres kultury ludzkości.

Związki zawodowe kolejarzy same muszą inkasować wkładki

Warszawa. 19. 9. Sin. Minister komunikacji p. Kühn wystosował dziś do wszystkich dyrekcyj kolejowych okólnik zarządzający, by począwszy od dnia 1 października przestano ściągać kolejarzom z pensyj opłaty na rzecz związków zawodowych. Okólnik wyjaśnia, że sumy przeznaczone na związki zawodowe szły niejednokrotnie na różne cele, nad któremi ministerstwo nie ma kontroli. Wobec tego można będzie odtąd ściągać wkładki na rzecz tych związków zawodowych, które poddadzą się kontroli ministerstwa.

Okólnik ministra Kühna stanowi dotkliwy cios dla związków zawodowych, pozostających pod wpływami PPS. Związki te bowiem nie zechcą poddać się kontroli rządowej.

Spór Szyfman — Jaracz przed sądem polubownym

Warszawa. 19. 9. (Sin) Głośna w swoim czasie sprawa tajemniczego zniknięcia Stefana Jaracza przed przedstawieniem „Szwejka" w Teatrze Polskim w Warszawie znajdzie epilog w sądzie polubownym. Chodzi, jak wiadomo o kwotę 6.000 złotych, na tyle bowiem opiewał weksel gwarancyjny, wystawiony przez artystę na wypadek zerwania przez artystę przedstawienia i zdeponowany w dyrekcji Teatru Polskiego. Niezależnie od tego jednak dyr. Szyfman zarządził wstrzymanie wypłaty p. Jaraczowi reszty umówionej gaży, w wysokości 3.000 zł. W sprawie tej wniósł p. Jaracz skargę do sądu pracy. Jako arbiter w sądzie polubownym ze strony Stefana Jaracza występuje adw. Szurlej, ze strony zaś dyr. Szyfmana — adw. Chyrosz.

Samochód przejechał czworo dzieci

Lwów. 19. 9. (T) Dziś w godzinach wieczornych, prywatne auto wjechało na chodnik przy ul. Potockiego, gdzie zabawiały się właśnie dzieci. Czworo dzieci w wieku od lat 4 do 8 zostało śmiertelnie rannych, z tych jedno dziecko natychmiast zmarło, pozostałych zaś troje w stanie beznadziejnym odwieziono do szpitala. Prowadzący samochód z trudem zdołał uratować się przed samosądem wzburzonego tłumu.

B. pos. Budzyński na wolności

Wilno. 19. 9. „Dziennik Kowieński" donosi, że prezes Towarzystwa „Pochodnia", Budzyński aresztowany w niedzielę, został zwolniony z aresztu we wtorek.

* * *

Wilno. 19. 9. W najbliższych dniach na uniwersytecie kowieńskim odbędzie się rozprawa przeciw 13 studentom, oskarżonym o udział w antypolskich wystąpieniach. Oskarżonych bronić będzie docent Stankiewicz.

Napad monarchistów hiszpańskich na redakcję dziennika

Madryt 19. 9. (R) Grupa monarchistów napadła dziś na dziennik „Nosotros" i zniszczyła urządzenie redakcyjne. W walce jaka się wywiązała między napastnikami a członkami redakcyj nemi padały strzały rewolwerowe po obu stronach, nie wyrządzając jednakże nikomu żadnej szkody. W Barcelonie pozostaje sytuacja strajkowa bez zmiany. W kilku miejscach doszło do bójek między strajkującymi a pracującymi robotnikami. Jedna osoba została zabita i jedna ranna.

B. prezydent Peru przed sądem

Lima. 19. 9. Przed narodowym trybunałem rozpoczął się proces przeciwko b. prezydentowi Legui, pozostającemu obecnie w więzieniu oraz przeciwko b. premjerowi Huaman de Los Heros, przebywającemu na wygnaniu. Prezydent Leguia oskarżony jest o nadużycia pieniężne.

Ze sztuki

WYSTAWA A. PLUTZERA W TARNOWIE

Jak nam z Tarnowa donoszą, otwartą zostanie w niedzielę 21 bm br w Tarnowie w salach Muzeum miejskiego zbiorowa wystawa obrazów Aleksandra Plutzera, znanego i cenionego portrecisty. Wystawę otworzy przemówieniem prof. dr. Leszek Dziana. Wystawa obejmie 3 sale zapełnione obrazami, co świadczy o wielkiej pracowitości i żywej twórczości artysty.

Wystawa budzi we wszystkich sferach miasta bardzo wielkie zainteresowanie.

LESZCZYNSKI W KRAKOWIE

W teatrze im. Słowackiego wkrótce rozpoczną się przedstawienia z udziałem Jerzego Leszczyńskiego. Na pierwsze pójdzie niegrany od czasów Pawlikowskiego „Korjolan", dalej będzie grał Leszczyński w Molnara „Olimpji" w de Flersa i Caillaveta „Papie", oraz w farsie Rapackiego „Czarujący emeryt", dla siebie napisanej.

Z SALI SĄDOWEJ.

Syn i matka obwiniają się wzajemnie o mężo- względnie ojcobójstwo

Nasz korespondent przemyski (T) donosi: Przed sądem przysięgłych w Przemyślu toczyła się onegdaj, już po raz drugi, rozprawa w nader ciekawej i tajemniczej sprawie. Przedstawia się ona pokrótce następująco: W nocy z 31 lipca na 1 sierpnia 1929 zaginął w niewytłómaczony sposób, gospodarz Józef Szala w Kniażycach, pow. Przemyśl. Podejrzenie padło na żonę Szala, Teresę, względnie rodzinę zaginionego, gdyż nienawiść panująca w rodzinie była ogólnie znana. Dopiero w marcu br. w trakcie śledztwa syn Szala, Stanisław przyznał się do czynu. Dnia 2 czerwca br. odbyła się rozprawa przed sądem przysięgłych w Przemyślu. Ponieważ oskarżony Stanisław Szala przyznał się do czynu, przeto zasądzający wyrok nie ulegał wątpliwości. Gdy bezpośrednio przed ogłoszeniem wyroku Szala od woźnego w korytarzu sądowym słyszał, że grozi mu śmierć, oświadczył nagle swemu obrońcy z urzędu, że przyznał się do czynu tylko namówiony i przekupiony przez matkę, bo w rzeczywistości matka zabiła ojca nie zaś on. Wobec tego sprawa wróciła do śledztwa, w którem Teresa Szalowa wypierała się winy, zwalając ją w całości na syna. Onegdaj więc oboje, matka i syn, zasiedli na ławie oskarżonych, wzajemnie się oskarżając o dokonanie ojco- względnie mężobójstwa. Ale i onegdajsza rozprawa nie zakończyła wyrokiem tej smutnej i tajemniczej sprawy. Oto jeden ze świadków zeznał; że kryty cznej nocy słyszał jęk śp Szala, a po pewnej chwili zauważył, jak oskarżona ze swą córką Stefanją Hamada wychodziły ze stodoły, z której dobywały się jęki, a w krótki czas potem obie wraz z oskarżonym Stanisławem do stodoły wróciły. Wobec tego prokurator natychmiast zawiesił areszt śledczy nad przebywającą na sali rozpraw Stefanją Hamada, a sprawa po raz wtóry wróciła w stadjum śledztwa. Nowa rozprawa odbędzie się zapewne na najbliższej kadencji.

Trybunałowi przewodniczył sso Krzewiński, wotowali Kotkowski i sso Kantor. Oskarżał prok. Tymiński. Oskarżona bronił Dr. Schutzman, zaś jej syna Dr. D. Landau.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI

— **GOŚĆ ANGIELSKI W KRAKOWIE** Urząd wojewódzki komunikuje: W związku z mającą się odbyć w Krakowie konferencją międzynarodową, zwołaną przez Międzynarodową Izbę Handlową w celu omówienia spraw żeglugi i transportu na Dunaju, przybył wczoraj do Krakowa przewodniczący tejże konferencji sir John Sandeman Allen, prezes komisji handlowej Izby Gmin W. Brytanji. Gość angielski złożył w godzinach przedpołudniowych w towarzystwie prez. Hersego i Janusza Żółtowskiego, przedstawicieli Międzynarodowej Izby Handlowej wizytę p. wojewodzie.

— **POŻAR PRZY UL. DIETLOWSKIEJ.** Wczoraj około godziny 6-tej pop. zawezwano straż pożarną na ul. Dietlowską 34, gdzie na strychu zapaliła się belka wiązania dachowego. Straż pożar ugasiła. Szkoda nieznaczna.

JESIEŃ 1930
Wełny, Jedwabie, Aksamity, Flanele i t. p.
NAJWIĘKSZY WYBÓR, NAJTAŃSZE CENY
TYLKO U FREIWALDA
KRAKÓW, UL. FLORJAŃSKA 44, I. p. TEL. 105-33,
TUŻ PRZY BRAMIE FLORJAŃSKIEJ

Niemcy zamierzają starać się o ulgi w spłatach reparacyjnych

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż 19. 9. (R) „Petit Parisien" donosi z Berlina, że rząd Rzeszy zamierza w najbliższym czasie zainicjować rokowania z państwami zainteresowanemi w kierunku złagodzenia zobowiązań niemieckich, jakie nałożył na nich plan Younga. Niemcy nie myślą o uzyskaniu moratorjum, lecz pod presją rezultatu wyborów będą usiłowały wskazać, że plan Younga obniżył stopę życiową narodu niemieckiego do poziomu katastrofalnego, wywołując ogólne niezadowolenie zdolne do podkopania pokoju europejskiego.

Londyn 19. 9. (R) Powołując się na wynik wyborów niemieckich, pisze organ zbliżony do obecnego rządu MacDonalda „Daily Herald", że należy liczyć się ze wzrostem oporu Niemiec przeciw spłatom reparacyjnym. Nawet w kołach socjal-demokratów niemieckich można się spotkać ze zdaniem, że poco płacić, kiedy pieniądze te obracane są na nowe zbrojenia. Anglja musi pamiętać, że nietylko te miljony, które wypowiedziały się za prawicą i komunistami podniosły hasło „precz z planem Younga". O tem myślą także i te miljony, które tego głośno nie mówią.

Tragiczna śmierć lotniczki

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Nowy Jork 19. 9. (R) Wczoraj zginęła w katastrofie lotniczej w Kalifornji znana lotniczka kanadyjska Ruth Alexander. Ruth Alexander licząca 24 lat, przeleciała niedawno z Vancouver do Meksyku, pokonując tę przestrzeń w 16 godzinach. Wczoraj wystartowała ona z St. Diego w Kalifornji do lotu dystansowego. Wkrótce po starcie samolot dostał się we mgłę. Widocznie lotniczka chciała się z mgły wydostać, obniżyła się zbyt nisko tak, że aparat wpadł na wzgórze i rozbił się. Lotniczka poniosła śmierć na miejscu.

Sfilmowana katastrofa lotnicza

Berlin. 19. 9. (R) Jak donoszą z Boeblingen, przebieg wczorajszej katastrofy podczas popisu akrobatycznego Schindlera został dokładnie sfilmowany. Bezpośrednio po starcie dwóch samolotów do wykonania karkołomnej sztuki przez Schindlera wystartował trzeci samolot z operatorem filmowym, który miał utrwalić popisy na taśmie filmowej. Jak wiadomo, popisy nie udały się, natomiast operator zdołał przebieg katastrofy dokładnie sfotografować. Narazie film ten skonfiskowała policja lotnicza, gdyż sądzi, że p.zyczyni się on do wyświetlenia przyczyn katastrofy. Możliwe, że później film ten będzie mógł być wyświetlany publicznie.

Konferencja Brianda z Curtiusem

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Paryż. 19. 9. (R) Minister spraw zagranicznych Briand odbył wczoraj dłuższą rozmowę z niemieckim ministrem spraw zagranicznych Curtiusem w sprawie obecnej polityki zagranicznej. Rozmowa toczyła się głównie na temat ostatnich wyborów do Reichstagu, przyczem Briand wyłuszczył przed Curtiusem stanowisko rządu francuskiego.

Śmiertelne szczątki uczestników wyprawy Andree'go w drodze do Sztokholmu

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Sztokholm. 19. 9. (R) W Tromsoe załadowano dziś na okręt wojenny „Svensksund" zwłoki członków wyprawy Andreego do bieguna północnego oraz 290 różnych sprzętów, znalezionych w obozie Andreeego na wyspie Białej. „Svensksund" przybędzie do Sztokholmu około 28 bm. Wydany komunikat rzeczoznawców stwierdza, że sprzęty odnalezione przez ekspedycję ze statku „Isbjoern" przedstawiają większa wartość jakościową i ilościową, aniżeli odkrycie dokonane przez wyprawę dra Horna. Naukowe badanie odnalezionych dokumentów i sprzętów będzie przedsięwzięte na miejscu w Sztokholmie. Jakkolwiek komunikat nie wspomina nic o identyfikacji odnalezionych zwłok, to jednak dziś już nie ulega wątpliwości, że trumny zawierają doczesne szczątki Andreego, Strindberga i Fraenkla. Po odnalezieniu głowy Andreego, zwłoki jego zostały skompletowane.

Katastrofalna powódź w Szkocji

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn 19. 9. (R) Ponad częścia Szkocji przeszła wczoraj gwałtowna ulewa, która szczególnie w hrabstwie Perth wyrządziła znaczne szkody. W Dunning powódź zerwała 4 mosty a w Bedforth 18 domów stanęło pod wodą, z których jeden został podmulony i zawalił się. W Glasgowie ulice miasta zamieniły się w rzeki, powodując chwilowe zamarcie wszelkiej komunikacji. Jedna osoba została uniesiona prądem i zatonęła.

Wczorajsze ciągnienie loterji

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa. 19. 9. Sin Ciągnienie loterji w piątek dało wynik następujący:

10.000 zł. wygrał nr. 138250.

5.000 zł. — 22411. 12868 20591.

3.000 zł. — 23898. 31648. 18782. 195484 105338 111819.

2.000 zł. — 105255. 194936, 2779. 83992. 91880. 158325. 196040.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Bandyta Kaczmarczyk skazany na śmierć

W dniu wczorajszym zakończyła się w krakowskim sądzie okręgowym kilkudniowa rozprawa przeciwko wielokrotnemu mordercy Kaczmarczykowi Sędziowie przysięgli zatwierdzili prawie wszystkie pytania zadane im przez trybunał odnośnie do winy Kaczmarczyka, wobec czego około godziny 6. trybunał **wydał wyrok, skazujący Kaczmarczyka na karę śmierci przez powieszenie.** Współoskarżona Kaczmarczyka, Sowowa, została uwolniona

Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK"

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 19. 9. 1930. Akcje w zaniedbaniu. Dolar lekko słabiej.

Zebranie giełdowe zaznaczyło zupełny prawie brak zainteresowania. Papiery oficjalnie notowane bez transakcyj. Poszukiwano jedynie Zieleniewskiego w płaceniu 34, w towarze 34.50, jednakowoż bez obrotów. Ruch panował ospały

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Robiono jedynie 3-proc. Pożyczką Budowlaną przy nieco większych obrotach po kursie 51—51.25 bez zmiany.

* * *

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych tendencja na ogół utrzymana przy odcieniu lekko słabszym dla dolara efektywnego. Podaż wystarczająca. Popyt większy. W Krakowie dolar gotówkowy 8.95—8.97, czeki bankowe 8.91—8.92. Warszawa dol. 8.94 i pół do 8.95 i pół, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Lwów dol. 8.95—8.96, czeki 8.91—8.92. Katowice dol. 8.96—8.98, czeki 8.91 i jedna czw. do 8.92 i jedna czw.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 19. 9 PAT. Akcje: Bank Polski 164 i pół, Bank Zachodni 72, Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 32, Lilpop 25, Norblin 45 **Pożyczki:** 4-proc. inwestycyjna 110 i pół, 5-proc. dolarowa 57 i trzy czw, 10-proc. kolejowa 103 i trzy czw., 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

* * *

Waluty: Dolary 8.92 i pół. **Dewizy:** Belgja 124.07, Budapeszt 155.75, Gdańsk 172.89, Londyn 43.25, Nowy Jork 8.892, Paryż 34.97, Praga 26.41, Szwajcarja 172.72, Włochy 46.61, Berlin 212.62.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznańska giełda zbożowa z dnia 19. 9. 1930. Żyto 60 ton cena trans. 18.30, orjentac. 17.50—18, pszenica 26 i jedna czw. do 28, jęczmień browarowy 19—21 i pół, przemiałowy 26—28, owies dworski 17—19, mąka żytnia 29, pszenna 47—50, otręby żytnie 11 i pół do 12 i pół, pszenne 14—[illegible], pszenne grubsze 16—17. Tendencja słabsza.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń. 19. 9. PAT. Waluty i dewizy: Berlin 168.61—169.11, Budapeszt 123.80—124.10, Bukareszt 4.20 i siedem ósmych do 4.22 i siedem ósmych, Londyn 34.37 i siedem ósmych do 34.47 i siedem ósmych, Nowy Jork 707.05—709.55, Paryż 27.77 i pół do 27.87 i pół. Praga 20.98 i trzy czw. do 21.06 i trzy czw., Warszawa 79.22—79.50, Zurych 137.20—137.70, Amerykańskie 706.75—710.75, Niemieckie 168.36—168.96. Francuskie 27.67—27.83, Polskie 79.03—79.43, Czeskie 20.95—21.07, Węgierskie 123.80—124.20.

* * *

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.661, Renta lutowa 1.665, Renta koronowa 1.66. Losy Tureckie 50, Bank Małopolski 0.04. Hipoteczny Lwów 63. Lwów Czerniowce 40.90. Fanto 1.50, Karpaty 4.31, Galicja 26.50

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 19. 9 PAT. Paryż 20.24 i jedna czw., Londyn 25.04 i jedna czw. Nowy Jork 5.15.25. Belgja 71.87 i pół. Włochy 26.98, Berlin 122.79, Wiedeń 72.72 i pół. Praga 15.28 i trzy czw., Warszawa 57.75. Budapeszt 90.22 i pół, Buakerszt 3.07 i jedna ósma.

ZJAZD ZWIĄZKU IZB PRZEMYSŁOWO-HANDLOWYCH. W pierwszych dniach przyszłego tygodnia odbędzie się w Warszawie zjazd Związku Izb Przemysłowo-Handlowych, na którym omawiane będą sposoby wykonania uchwał Kongresu lwowskiego, oraz program postulatów gospodarczych, które dadzą się zrealizować w drodze wydania dekretów Pana Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy.

— **CEIREI CHALUC MIZRACHI** (Kupa 16. I. p.) Dziś, w sobotę punkt. o godz. 3 popo. plenarne zebranie członków z referatem n. t. „Obecna sytuacja w naszej organizacji".

WRÓCIŁEM!

Dr. BETTER

Specjalista chorób uszu, nosa i gardła

Katowice, ul. 3-go Maja L. 7.

Telefon Nr. 677 3161v

WOLNE POSADY

BUCHALTERA do pomocy na 12 dni poszukuję od zaraz. Zgłoszenia: A. Mandelbaum, ul. Czarnowiejska 72. 3168er

URZĘDNIK biurowy z dłuższą praktyką buchalteryjną, poszukiwany. — Pierwszeństwo mają obeznani z drzewem. Ofer ty, warunki, odpisy świadectw nadsyłać: „Par" Katowice, pod „Buchalter". 3118ar

AKWIZYTOR fachowiec branży drzewnej, doskonale znający teren Śląsko—Dąbrowski, poszukiwany od zaraz. Oferty, warunki, odpisy świadectw, referencje nadsyłać: „Par", Katowice, — pod „Akwizytor". 3119ar

PIERWSZORZĘDNA siła biurowa, ze znajomością buchalterji i korespondencji poszukiwana. Zgłoszenia: Skrytka pocztowa 66. 3125x

POSAD POSZUKUJĄ

TANIA siła biurowa, władająca językiem niemieckim, szuka zajęcia. Zgłoszenia pod „Okazja" do Adm. „N. Dziennika". 1423g

RUTYNOWANY buchalter bilansista zaprowadza, prowadzi, uporządkuje księgowość. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika" pod „Racjonalizacja". 1418g

STENOTYPISTKA polsko—niemiecka poszukuje posady. Zgłoszenia do Admin. „N. Dziennika" pod „Wolna sobota". 1417g

INTELIGENTNA, z dobrej rodziny panna, rutynowana siła w prowadzeniu gospodarstwa domowego, poszukuje posady zarządczyni w lepszym domu u wdowca, może być z dziećmi. — Miejscowość obojętna.— Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Kulturalna". 1917

ZA ZŁOŻENIEM 2.000 dol. kaucji były kupiec poszukuje poważnego zastępstwa. Zgłoszenia do Adm. „Now. Dziennika" pod „Zdolny 2.000". 1433g

LOKALE

DLA 3—4 AKADEMIKÓW! 2 piękne, frontowe, umeblowane pokoje z fortepjanem, przedpokój, łazienka, osobne wejście, centrum, od 1 października z utrzymaniem do wynajęcia. Zgłoszenia pod „Dogodne warunki" do Biura ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 3169er

POKÓJ dla dwóch panienek, z utrzymaniem lub bez, do wynajęcia: ul. Orzeszkowej 3, III. piętro, front. 1424g

LOKAL frontowy o dwóch ubikacjach korzystnie do wynajęcia. Wiadomość: Stradom 3. Kuśnierz. 1429g

RÓŻNE

BEZPŁATNIE! Opowiem Ci, kim jesteś, kim być możesz. Określę szczegółowo Twój charakter, zdolności, przeznaczenie. Napisz natychmiast imię, rok, miesiąc urodzenia, otrzymasz określenie wa żniejszych faktów życia — darmo. Niniejsze ogłoszenie, 75 gr. (znaczki pocztowe) na przesyłkę załączyć. — Warszawa Psychografolog Szyller-Szkolnik, Nowowiejska L. 32. 2977x

SZYLDY EMALJOWANE solidnie, szybko, tanio wykonuje tylko EMALJARNIA, Fabryka szyldów emaljowanych, — Kraków, Dietlowska 31 Telefon 147—39. Cennik — Oferty bezpłatnie. 2961x

JEŻELI W. P. raz da swoją garderobę czyścić i farbować do naszej chemicznej Pralni i Farbiarni, to jesteśmy pewni, że zostanie W. P. naszą stałą klijentką. „Jutrzenka" chemiczna Pralnia i Farbiarnia, Kraków, Dębniki, ul. Kilińskiego 17. — Filje: św. Tomasza 29 Wielicka 13. Zygmunta Augusta 6, Madalińskiego 7.

Po wyzdrowieniu prowadzę nadal Salon fryzjerski

„REGINA"

Starowiślna 27.

Strzyżenie, ondulacja, masaż twarzy, manicure. — Obsługa skrzętna — na żądanie wysyłam do domów

Regina Weissblum

wł. Salonu Pań „Regina"

„ALUMET"

Sp. z ogr. odp.

FABRYKA WYROBÓW ALUMINJOWYCH

KRAKÓW-PODGÓRZE

ulica Marji Konopnickiej L. 90

Poleca P. T. Kupcom

łyżki, łyżeczki, noże, widelce

Ceny konkurencyjne. — Cenniki i oferty na żądanie.

Kapelusze damskie

Modele aksamitne i filcowe

w największym wyborze po cenach najtańszych poleca f-a

JADWIGA CYPES, Kraków, POSELSKA 20



Znak fabryczny

„WUDETA"

Małop. Zakł. Gumowe

ŚNIEGOWCE I KALOSZE

trwałe, eleganckie, tanie — poleca

Skład konsygnacyjny 3008x

Kraków, Dietlowska 55. Telef. 160-02

Na kursach gospodarczych (rytualnych)

dla celów zarobkowych jest jeszcze kilka miejsc wolnych. Nauka trwa dla abiturjentek jeden rok, dla dziewcząt z ukończoną szkołą powszechną (18 lat) 2 lata. — Informacyj udziela kancelarja szkoły zawodowej dla dziewcząt żydowskich „Ognisko Pracy" w Krakowie, przy ul. Mikołajskiej 9, od godz. 11—2. 2909x

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości

KAWY

Nr. 1	Zł. 14.40	Nr. 4	„ 8.80
„ 2	„ 12.—	„ 5	„ 8.—
„ 3	„ 9.60	„ 6	„ 6.40

poleca

Wojciech Olszewski, Kraków, Mały Rynek

Dla P. T. kupców, restauratorów, pensjonatów, kawiarń i spółdzielni odpowiedni rabat.

Wytworną bieliznę męską i damską

crepedechinową i jedwabną, oraz wszelkie zamówienia w zakres bielizny i haftu wchodzące, wykonuje szybko i starannie pracownia „Ogniska Pracy" w Krakowie, ul. Mikołajska 9. Zamówienia przyjmuje się od godz. 11—1, — z wyjątkiem sobót.

FIRANKI i MATERJAŁY tapicersko-dekoracyjne hurtownie i częściowo NAJTANIEJ w Krakowskiej Fabryce Firanek

MICHAŁA WEITZA, FLORJAŃSKA 23

PANNA piszącą biegle na maszynie obznajomiona z czynnościami kancelaryjnemi, poszukuje posady u adwokata. Zgłoszenia pod „Mundanka" do Adm. „N. Dziennika"

GRAMOFONY, PATEFONY

walizkowe i salonowe najnowszej konstrukcji marki „Muzaphon" i inne, płyty ostatnich nagrań, od zł. 25.— miesięcznie

poleca w największym wyborze

„MUZA" Kraków, Grodzka 15

Telefon 129 33

Na żądanie wysyłamy naszego przedstawiciela. 2802er



SPRZEDAŻ

SZTRAMEL (czapka sobolowa) w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Lehrhaupt, ul. Orzeszkowej 10. 1408g

KAWĘ, tylko wyborowe gatunki, codziennie świeżo paloną, ceny konkurencyjne, — poleca: B. Gross, Kraków, Grodzka L. 59. Telef. 157-80. 3167er

FIRANKI

kapy - portjery gobeliny

i wyprawy ślubne

poleca:

Mina PFEFFERBERG

Kraków

ulica Poselska 9, II. p.

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład Sebastjana 7. 595x

DYWANY

linoleum, ceraty, firanki, kapy, chodniki i portjery

M. HALPERN

Kraków, ul. Poselska 18

Udogodnienia przy kupnie.

Telefon 116-79 3062er

FIRANKI od najtańszych do najwykwintniejszych poleca Wytwórnia firanek. Podgórze, dawniej Traugutta 5, obecnie ul. Rękawka Nr. 3 (tuż obok Rynku podgórskiego). 462x

LOTTI KORALL

obecnie

Kohn i Henenberg

Kraków, Grodzka 9

poleca

na sezon obecny

wszelką garderobę dziecięcą.

SPECJALNOŚĆ NA SEZON SZKOLNY

MUNDURKI

dla wszystkich szkół fartuszki, płaszcze swetry i wyroby pończosznicze

KILIMY artystyczne. — Dywany orjentalne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, boczna Zwierzyneckiej. 1296x

Koszule męskie

popelinowe, najnowsze wzory 12·80, 13·80, kalesony dymka podwójne w kroku 3·90 oraz pyjamy bajecznie tanio poleca znana z taniości fabryka bielizny męskiej, damskiej dziecięcej, pościelowej i trykotowej 3161er

„P A W" Kraków

Florjańska 4, w sieni

ALUMINIUM stare większe ilości kupię. Zgłoszenia pod „Aluminium" do Biura ogłoszeń Stattera Kraków, Rynek 8. 3156er

NAUKA I WYCHOWANIE

UDZIELAM lekcyj z zakresu szkół powszechnych i gimnazjum; specjalność: łacina, greka. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Filolog". 1420g

PRAWNIK, absolwent konserwatorjum (skrzypce) przyjmie kondycję z zakresu gimnazjum, muzyki, przy inteligentnej rodzinie. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" sub „Pomoc w hebrajskiem". 1919g

LEKCYJ z zakresu szkół powszechnych poszukuję. Zgłoszenia do Adm. „N. Dziennika" pod „Gimnazjalista". 1426g

LEKCYJ gry na fortepjanie początkującym i zaawansowanym — udziela znany kompozytor. Ceny przystępne. Dla młodzieży szkolnej ulgi. Zgłoszenia: Dietlowska 7. III. p. wprost schodów, między godz. 4—5 popoł. 2950x

INTELIGENTNA osoba, mogąca też udzielać nauki gry na fortepianie, do 2—ga dzieci poszukiwana. Zgłoszenia: Magazyn jubilerski, Grodzka 58. 3124g

UCZ SIĘ języków obcych! francuskiego, niemieckiego, angielskiego, metodą „Globus", która jest najłatwiejsza, a nauka kosztuje tylko 20 groszy dziennie. Po ukończeniu dyplom i bezpłatne pośrednictwo pracy. Prospekta darmo. Na odpowiedź znaczki. „Studjum, Kraków, Karmelicka 35. 2980ar

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego pisowni, gramatyki polskiej, oraz ekonomji. Po skończeniu świadectwo. Żądajcie prospektów. 2916x

„DYWAN"

TKALNIA DYWANÓW i KILIMÓW

KRAKÓW-PODGÓRZE

Sw. Kingi 9. (linja tram. 3)

poleca

DYWANY I KILIMY

bezkonkurencyjnie tanio. Klinika dla naprawy dywanów perskich kilimów. — Telefon Nr. 116-49

Grand Prix złoty medal Bruksela 1930

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6·00, kwartal. Zł. 18·00

w Krakowie z odnoszen. do domu	6·20	18·60
Na prowincji z przesyłką pocztową	6·60	19·80
Zagranica z przesyłką pocztową	10·00	30·00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 8 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·20. Dla poszukujących pracy 0·10. — Gratulacje 12·50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana